

NIECH ŻYJE 1 MAJA!



Czyn chemików krakowskich dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja wyborów oraz „Dnia Chemika”

Sztafeta biegnąca od zakładu do zakładu po całym naszym województwie, przybyła również do Tarnowa. Wśród wielu meldunków o podjęciu Czynu Chemików znalazł się również meldunek załogi naszych zakładów. A oto jego treść:

„Załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, dla uczczenia Święta Pracy 1-Maja, wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz „Dnia Chemika” podjęła następujące zobowiązania:

- wyprodukować ponad plan 8 ton katalizatorów o wartości 240 tys. zł,
 - w ramach czynów społecznie użytecznych przepracować na terenie zakładu 44 823 roboczogodziny, co daje wartość 530 tys. zł,
 - Przepracować przy budowie obiektów sportowych i wypoczynkowych 28 874 roboczogodziny. Wartość 289 tys. zł,
 - Skrócić czas remontów aparatury i urządzeń oraz czas przygotowania dokumentacji technicznej o 6080 roboczogodzin, co da oszczędność rzędu 569 tys. zł.
- Ogólna wartość zobowiązań i czynów społecznych podjętych przez naszą załogę wynosi 1 628 tys. zł.

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY

Program obchodów

28 kwietnia
godz. 15.15 — uroczysta akademia z okazji 77 rocznicy Święta Pracy (aula Technikum).

1 maja
godz. 7.30 — zbiórka pracowników i członków rodzin, którzy wezmą udział w pochodzie.
godz. 8.30 — wymarsz załogi w celu wzięcia udziału w pochodzie pierwszomajowym ulicami miasta Tarnowa.
godz. 15.00 — finał trampkarzy w piłce nożnej — Metal — Tarnovia — na stadionie Unii.
godz. 16.30 — towarzyskie zawody szermierze Unia — TE Kielce.
godz. 17.00 — w parku zakładowego domu kultury wielka zabawa ludowa

2 maja (niedziela)
godz. 10.00 — koncert zakładowej orkiestry dętej w parku ZDK.
godz. 11.00 — indywidualny kołarski wyścig ulicami Świerczkowa o puchar redakcji „Tarnowskie Azoty”. Start i meta na stadionie „Unii” Tarnów.
godz. 14.00 — pierwszy start balonu „Jaskółka” z płyty piłkarskiej „Unii”.
(Ciąg dalszy na str. 2)

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 11—12 (42—43)

28 IV — 10 V 1965 r.

Cena 50 gr

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” w Tarnowie - Świerczkowice

Wiele momentów składa się na to, że tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” obchodzone będą w sposób wyjątkowo uroczysty. Przypadają one bowiem w okresie 20-lecia PRL, 20 rocznicy zakończenia II wojny światowej oraz wzmożonej kampanii przedwyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Trwają od 2 do 16 maja, a zakończy je Wojewódzki Dzień Działacza Kultury (16 V), którego centralne uroczystości odbędą się właśnie na naszym terenie.

W związku z „Dniami Oświaty” Zakładowy Dom Kultury przygotował szereg atrakcyjnych imprez oświatowych, spotkań, prelekcji, filmów, wystaw, m. in. 5 maja odbędzie się spotkanie ze znanym krakowskim pisarzem Aleksandrem Olszakovskim, który opowie o swojej twórczości. Planowany jest również wieczór dyskusyjny z dramaturgiem, redaktorem „Życia Literackiego” Janem Pawłem Gawiłkiem. W klubie filmowym organizowane jest spotkanie z jednym z warszawskich aktorów filmowych (prawdopodobnie z Wiesławem Gołasem).

Jako nowość tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” należy wymienić tematy-

czny przegląd filmów oświatowych.

Wśród wystaw na szczególną uwagę zasługują: wystawa filatelistyczna koła filatelistów przy Domu Kultury, ekspozycja afiszy działalności oświatowej ZDK z ubiegłych dwu lat, wystawa broszur i czasopism zagranicznych, ekspozycje książkowe i nowości wydawniczych oraz ekspozycja utworów Marii Konopnickiej. Prócz tego biblioteka ZDK organizuje 2 kiermasze książkowe.

(J.P.)

Uwaga Czytelnicy!

Kolejny numer „Tarnowskich Azotów” ukaże się w dniu 10 maja 1965 roku. Następne numery gazety ukazywać się będą w normalnych terminach tzn. co 10 dni.

REDAKCJA

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja

Z okazji Święta Pracy 1-Maja serdeczne życzenia osiągnąć w pracy zawodowej, zadowolenia z pracy społecznej oraz powodzenia w życiu osobistym

składa

NASZ MAJ

RÓŻNE już były maje. Mniej lub bardziej pogodne. Były maje krwawe, bestialskie, były maje walczące. „Proletariat” — pierwsza partia robotników w odezwie pierwszomajowej w 1890 roku wołał: „Bracia, robotnicy! Na całym świecie 1-go Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem... Będzie to święto, w którym robotnicy wszystkich narodów podadzą sobie bratnią dłoń”.

Potem przyszły maje spokojne. Manifestowaliśmy już nie swoje żądania, ale swoją siłę, swoje osiągnięcia, swoje zamierzenia. Dzień 1 — Maja jest okazją do przypomnienia, że dzieje świąt majowych stają się kroniką historycznych zwycięstw naszej ideologii, nowego ustroju, nowych sił społecznych.

Dzień 1 Maja stał się symbolem walki klasy robotniczej, która stanęła na czele mas ludowych. Hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” było zapowiedzią wielkich przemian w XX wieku.

Dziś już sami ocenić możemy nasz udział w realizacji tej zapowiedzi. Oceniamy nasz dorobek trzeźwo i po gospodarsku, tym dokładniej, że właśnie w maju wybierać będziemy naszych najlepszych obywateli do Sejmu i rad narodowych.

Współdziałające we Francie Jedności Narodu postępowe patriotyczne siły naszego narodu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Lu-

dowe wysuną program na następną kadencję Sejmu i władz terenowych. Będzie to program maksimum, możliwy tylko wtedy do realizacji, gdy będzie wspólnym celem nas wszystkich. Perspektywy rozwojowe naszej gospodarki narodowej, rozwój demokracji socjalistycznej, socjalistyczne wychowanie narodu, a zwłaszcza młodego pokolenia — wymagają wielkiej pracy ideologiczno-wychowawczej, wymagają też wielkiej pracy naszych rąk, naszych głów.

1 Maja pójdziemy pod sztandarem naszej partii, która była i jest organizatorem i inicjatorem wysiłków naszego narodu. Na siłę jej składa się potencjał ideowy, polityczny i organizacyjny oraz więź z całym społeczeństwem. Wszystko czego dokonaliśmy do tej pory i czego dokonamy w przyszłości, wiąże się nierozzerwalnie z programem wytyczonym przez partię.

Majowe święto przypomni nam wielkie znaczenie klasy robotniczej, naszą siłę i zwarłość, którą na miesiąc przed wyborami zamykamy. W tym samym przecież miesiącu pójdziemy do urn wyborczych przekonani o słuszności wybranej drogi, przekonani, że im lepiej będziemy pracować, tym lepiej będziemy żyć.

To będzie piękny maj. Maj czerwony i zielony, radosny i poważny, miesiąc wielkich świąt i wielkich wydarzeń.

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu PRL

tow. Mieczysław Hebda



Urodzony w roku 1921 w miejscowości Gwoździec obok Zakliczyna, w powiecie brzeskim, najstarszy syn maśrolnego chłopca, już od 14 roku życia pracuje zawodowo jako ślusarz, by pomóc rodzinie składającej się z rodziców i ośmiorga rodzeństwa. Lata okupacji wypełnia mu praca i systematyczne szkolenie się.

Wywieziony przez hitlerowców na roboty do Niemiec, w 1945 roku wraca do kraju, gdzie uzupełnia wykształcenie, a potem pracuje przy budowie mostów na trasie Kraków — Przemyśl. Od r. 1949 datuje się jego działalność polityczna i społeczna. W Radłowie, gdzie pracuje w Ośrodku Maszynowym GS, pełni funkcję I sekretarza Komitetu Gminnego. Zostaje instruktorem KP PZPR w Brzesku, a w 1951 roku — II sekretarzem KP. Partia powierza mu dalsze odpowiedzialne zadania. Zostaje I sekretarzem KP PZPR w Nowym Targu, wstępuje do dwuletniej Wyższej Szkoły Partyjnej, po ukończeniu której sprawuje funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Krakowie.

Tow. Mieczysław Hebda był następnie kierownikiem Wydziału Rolnego, a potem Wydziału Organizacyjnego KW. W ostatnich latach pełnił funkcję I sekretarza KP PZPR w Tarnowie, a obecnie jest sekretarzem organizacyjnym KW PZPR w Krakowie.

tow. Stanisław Opałko

Inż. Stanisław Opałko młodość swą spędza w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie przez kilkanaście lat pracował. Ukończywszy szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Częstochowie podjął pracę w Myszkowskiej Fabryce Papieru, gdzie przeszedł wszystkie szczeble od robotnika do dyrektora tego zakładu. Pracę zawodową poznał więc od każdej strony. Po ukończeniu dwuletniej szkoły przy KC PZPR został dyrektorem Zakładów Chemicznych w Sarzynie, a później w roku 1958 — dyrektorem Zakładów Azotowych w Tarnowie. Tutaj rozpoczął i zakończył studia na wydziale mechanicznym Politechniki Krakowskiej.

Dyrektor Inż. St. Opałko w poprzednich kadencjach był wybierany posłem na Sejm z okręgu jarosławskiego, a w minionej kadencji z okręgu tarnowskiego. Pracował w Sejmie w wielu komisjach, prowadząc m. in. podkomisję przemysłu chemicznego. Obecnie pracując na odpowiedzialnym stanowisku naczelnego dyrektora, potężnie rozbudowującego się kombinatu chemicznego w Tarnowie, pełni szereg funkcji społecznych, m. in. jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie i członkiem egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie.



Przed wyborami

Echa miejskiej konferencji partyjnej

Otrzymała się już tarnowska miejska konferencja partyjna, która dokonała wyboru 5 kandydatów na radnych do WRN oraz 45 kandydatów na radnych MRN z ramienia PZPR. Z „Azotów” partyjnymi kandydatami na radnych MRN w głosowaniu tajnym wybrani zostali tow. tow.: Tadeusz Masło, Rozalia Wzerek, Jan Ruszel, Kazimierz Kokoszka, Edward Urban, Stanisław Wolsza, Mieczysław Bryła, Tadeusz Szopa, Roman Nagórzański, Ireneusz Horbaczewski, Adolf Prosiwicz, Bogusław Witkiewicz i Julian Juszczyk.

W konferencji wziął udział z ramienia KW PZPR tow. dr Bogdan Kędziorek — kierownik Wydziału Nauki, Kultury i Oświaty KW.

R.O.

Śladem naszych interwencji

POJEMNIKI BĘDĄ

W jednym z numerów „TA” pisaliśmy o konieczności utrzymania porządków w rejonie bloków przy ul. Zbylitowskiej w Tarnowie-Świerczkowie, szczególnie zabezpieczenia pojemników na śmieci. Oto treść wyjaśnienia otrzymanego w tej sprawie z działu administracji miasta:

„Wspomniane pojemniki nie posiadają zabezpieczenia, tj. ogrodzeń siatkowych, ponieważ cały teren między blokami — począwszy od ul. Kościelnej aż do oddanych ostatnio do użytku bloków 35 i 36 przy ul. Zbylitowskiej — nie jest zniwelowany. W związku z tym nie można na nim montować zabezpieczeń siatkowych, gdyż te muszą być zabetonowane w ziemi na stałe. Po zniwelowaniu terenu — co ma nastąpić w najbliższym czasie — zabezpieczenia zostaną wmontowane. Wykonane zostaną również chodniki, zielenie itp.

Kier. działu adm. mieszkań
Bogusław Złotnicki

BĘDZIE LEPIEJ

A oto treść odpowiedzi dyrektora TZG w Tarnowie na notatkę dotyczącą baru „Pod-

Sprostowanie

Do końcowej części artykułu pt. „Najlepsi kandydaci na postów” na stronie 2 poprzedniego numeru „TA” wkraśli się błąd drukarski.

Prawidłowe zakończenie artykułu winno być następujące: „...Stanisława Opalkę — dyrektora Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, Eugeniusza Kowal — dyrektora wydziału waty celulozowej, Niemickich Zakładów Celulozowych”.
Za powstałą pomyłkę serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

halański” w Tarnowie-Świerczkowie:

„...w związku z notatką pt. „Panie redaktorze”, która ukazała się w waszej gazecie, dyrekcja TZG uprzejmie ko-

Śluszne postulaty znalazły uznanie

munikuje, że w zupełności podziela podniesione w notatce uwagi i że ze swej strony będzie starała się — jeśli już nie wyeliminować całkowicie ujemnego wpływu zachowania się pijanych konsumentów baru „Podhalańskiego” na przechodzącą obok młodzież — to w każdym razie zmniejszyć go do minimum...

W barze „Podhalański” obowiązują zakaz podawania konsumentom alkoholu w godzinach od 13 do 18. Niestety, zakaz ten nie był ściśle przestrzegany. Fakt ten stwierdziły kontrole ze strony dyrekcji. W związku z tym zarówno kierownik zakładu, jak i bufetowa zostali ukarani potrąceniem 50 proc. premii oraz karą porządkową. Równocześnie dyrekcja zobowiązała kierownika zakładu do zadbania o porządek w ba-

Remontować nie ma kto!

Udały się spółdzielcze bloki przy ul. Zbylitowskiej. Na pewno nikt nie żałuje włożonych pieniędzy. Mieszkania są naprawdę ładne i wygodne. Toteż nie dziwnego, że na propozycję administracji dobrowolnego opodatkowania się po 20 zł od mieszkania na bieżące remonty, każdy chętnie przyznał. Szkoda, że na tym się skończyło. Już prawie 2 lata mieszkańcy placu na remonty, składają wnioski, tylko remontować nie ma kto...

Członkowie spółdzielni „Jaskółka” zapytali władze swojej spółdzielni, kiedy będą zrealizowane zżelone wnioski? M. S.
P.S. Zdaniem niektórych członków spółdzielni, planowane terowanie dachów jest na razie zbyt techniczne. M. S.

rze i do czuwania nad zachowaniem się konsumentów, szczególnie amatorów napojów alkoholowych.

Dyrekcja TZG dziękuje redakcji „Tarnowskich Azotów” za uwagi odnośnie pracy baru oraz za podanie nam do wiadomości danych o zachowaniu się konsumentów, prosząc równocześnie o dalszą opiekę i rzetelną krytykę... Uwagi wasze będziemy starali się zawsze spożytkować dla dobra społeczeństwa dzielnicy”.

Z-ca dyrektora

do spraw prod.-handlu TZG

Kazimierz Jasiak

PS. Cieszy nas stanowisko dyrekcji TZG. I to w odniesieniu do omawianej w notatce sprawy, jak i krytyki w ogóle. Pragniemy dyrekcję TZG zapewnić, że naszym poczynaniom przyświeca również chęć usprawnienia funkcjonowania żywienia zbiorowego w dzielnicy Świerczkowskiej.

REDAKCJA

Poprawy jeszcze nie będzie — mówi dyr. MPK tow. Eugeniusz Niedojadło

Autobusy czerwienia migają. Rzeczywiście — migają. Rzeczywiście — czerwienia. Świeża, jaskrawa, jeszcze nie zbrukana tarnowskim kurzem. W ostatnich tygodniach na wielu liniach miejskiej komunikacji autobusowej pojawiły się nowe autobusy, co obudziło zrozumiałe nadzieje na poprawę warunków dojazdu do pracy i powrotu do domowych pieleszy.

— Czy poprawa ta szczególnie na linii ul. Kaczkowskiej — Azoty — nastąpi? Z prośbą o autorytatywną odpowiedź zwracamy się do gospodarza komunikacji miejskiej w Tarnowie, dyrektora MPK tow. Eugeniusza Niedojadła.

— Muszę od razu rozczarować wszystkich, którzy z nowymi autobusami łączą nadzieje na istotną poprawę warunków komunikacyjnych.

Nowe autobusy marki „San”, których osiemnaście ostatnio otrzymaliśmy, zastąpią taką samą ilość autobusów, które przeznaczaliśmy do kasacji (mają one ponad 300 tys. przejechanych kilometrów i nie nadają się do dalszej eksploatacji). 7 z nich już zostało skasowanych, pozostałe zostaną skasowane w najbliższym czasie. Poprawa komunikacji nastąpi chyba tylko przez to, że nowe wozy będą sprawniejsze i nie będzie tyle z nich zjeżdżało z trasy.

— Można z tego wnioskujeć, że poważnym kłopotem MPK są remonty autobusów.

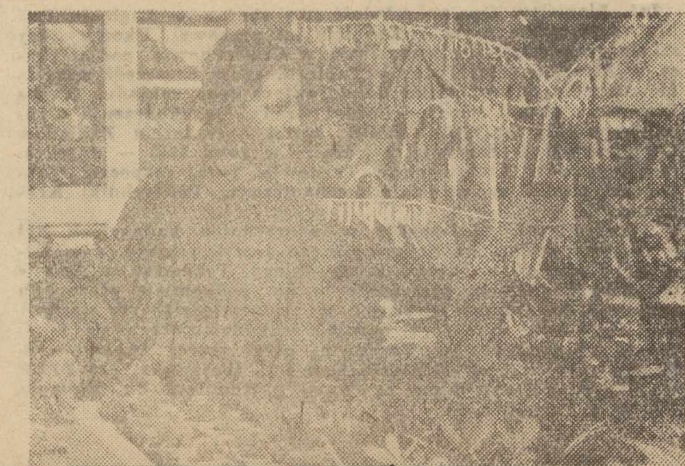
— Oczywiście! Poważną część autobusów jest niesprawna i wymaga bieżących bądź generalnych remontów. M. in. nie mamy gdzie remontować silników S-53 (wysokopreżnych). Obecnie np. 5 wozów z tymi silnikami oczekuje na remont. Osobny problem, to brak odpowiedniego zaplecza m. in. zajezdni. Ta ostatnia budowana jest obecnie przy pomocy tarnowskich zakładów pracy, głównie Zakładów Azotowych.

— Jakie są więc perspektywy poprawy komunikacji miejskiej w Tarnowie?

— Istotna poprawa nastąpi dopiero w r. 1968, kiedy otrzymamy 10 nowych autobusów głównie „Jelczów”. Linia ul. Kaczkowskiej — Azoty może uda nam się usprawnić nieco wcześniej przez puszczanie jednego, a może nawet dwóch autobusów dodatkowo na tę trasę, jeszcze w drugiej połowie br.

— Toczy się obecnie za-

Te kaktusy już niedługo udekorują hale i biurowe i pokoje biurowe w zakładzie.



Młodzież przed 1-Maja

Witając święto 1-Maja, młodzież ZMS-owska naszych zakładów podjęła szereg zobowiązań. Zobowiązania te realizowane będą niezależnie od zobowiązań podjętych przez całą załogę.

Młodzież zajmie się przede wszystkim pracami mającymi na celu zwiększenie estetyki zakładu, przeprowadzi prace porządkowe w budynkach i na zewnątrz. Wiele miejsc w zobowiązaniach zajmują prace konserwacyjne i remontowe.

Dodać należy, że zelemosowcy organizują kolejną „Białą Niedzielę” celem udzielenia pomocy lekarskiej mieszkańcom Sułczyzna.

Przy realizacji podjętych zobowiązań młodzież naszych zakładów przepracuje 4568 roboczogodzin.

Przypominamy:

Trwa konkurs pod hasłem: „Mój pierwszy projekt racjonalizatorski”

Organizatorzy konkursu racjonalizatorskiego pod hasłem „Mój pierwszy projekt racjonalizatorski” przypominają, że konkurs trwa i II etap zostanie zakończony w dniu 30 czerwca, III w dniu 30 września, IV w dniu 31 grudnia br.

Projekty przyjmuje dział postępu technicznego przed-

siębiorstwa. Dla zwycięzców poszczególnych etapów organizatorzy konkursu przewidują nagrody główne:

- pierwsza 2000 zł
- druga 1500 zł
- trzecia 1000 zł

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie.

M. S.

Program obchodów

(Ciąg dalszy ze str. 1)
godz. 14.30 — zawody judo o tytuł najlepszego zawodnika ZKS Unia.
godz. 15.30 — pokaz gimnastyki z udziałem zawodników miejscowych
godz. 16.30 — zawody piłkarskie o mistrzostwo III l.

gi Unia Tarnów — Hutnik Trzebinia.
godz. 18.00 — „Wiosenny uśmiech” — program rozrywkowy zespołu „Błękitni” w Klubie Książki i Prasy.
godz. 19.00 — wieczorek taneczny w Klubie Książki i Prasy.

Na marginesie sprawozdania z rocznej działalności Rady Robotniczej

Gospodarze zakładów

Prawdę mówiąc sformułowanie „gospodarze zakładów” w odniesieniu do Rady Robotniczej w naszym przedsiębiorstwie jest określeniem trochę na wyrost. Rada Robotnicza zgodnie z uchwałami ma wprawdzie podobny zakres działania (jako przedstawicielstwo załogi), ale od teorii do rzeczywistości droga niekiedy daleka jest i kręta. Roczne sprawozdanie przedstawione na wspólnej z Radą Zakładową konferencji ujawniło z jednej strony niemałą pracę czołowego aktywu — Rady Robotniczej, głównie jej prezydium — i to wpisane należy na dodatnie konto działalności Rady Robotniczej — z drugiej jednak strony ujawniło słabości samorządu robotniczego, wynikające ze zbyt małej powszechności tego ruchu w naszym przedsiębiorstwie, w niedostrzeganiu własnej funkcji „gospodarza zakładów” przez szeroki kolektyw robotniczy.

PIERWSZY KROK

Działalność Rady Robotniczej w pierwszej połowie bieżącej kadencji koncentrowała się przede wszystkim na:

● wypracowaniu właściwego stylu pracy, określeniu roli i zadań wszystkich członków samorządu robotniczego. Ukoronowaniem tej pracy było opracowanie regulaminu samorządu robotniczego.

● Niemniej istotną sprawą było uaktywnienie istniejących przy Radzie Robotniczej komisji problemowych ze zwracaniem uwagi na kontrolę realizacji podejmowanych przez radę bądź konferencję samorządu robotniczego uchwał i zaleceń.

● Szczególnie aktywnie pracowała komisja analizująca problem gospodarki materiałowo-surowowej w przedsiębiorstwie. Poświęcono temu problemowi wiele uwagi, jako że koszty surowcowo-materiałowe stanowią najpoważniejszą pozycję (73 proc.) w całości kosztów produkcji. Dzięki pracy komisji i analizom prezydium Rady Robotniczej, udatnie usprawniono ten odcinek działalności przedsiębiorstwa, a nawet zapobieżono groźącym przedsiębiorstwu stratom.

● Na posiedzeniach prezydium bądź plenach Rady Robotniczej omawiano szereg innych ważnych problemów, jak rozdział funduszu zakładowego, współzawodnictwo, bhp, postępowanie itp.

Jak widać problemy podejmowane w pierwszej kolejności przez Radę Robotniczą były słuszne i potrzebne. Każdy przecieży, że chcąc skutecznie działać trzeba mieć sprzężystą, o ściśle określonych kompetencjach, dobrze poinformowaną w rozmaitych dziedzinach działalności przedsiębiorstwa, organizację. Ale każdy również przyzna, że to jest dopiero pierwszy krok.

KIERUNEK PRACY — DZIAŁALNOŚĆ WSZERZ

Pierwszy krok chociażby dlatego, że działalność ta objęta przede wszystkim wąskim gronem aktywu z prezydium rady. Ze próby uaktywnienia — jak stwierdzono w sprawozdaniu — zakładowych rad robotniczych dały nikłe rezultaty. Nawet pracę plenum Rady Robotniczej określono jako słabą. Dowodem tego była również dyskusja na konferencji sprawozdawczej, gdzie problemy działalności rady robotniczej nie zostały prawie zupełnie podjęte. W tej sytuacji postawienie w planie pracy, zadania uaktywnienia pracy terenowych jednostek organizacyjnych Rady Robotniczej uznać należy za właściwe ukierunkowanie dalszej działalności.

BRAKI TEMATYCZNE

Drużna refleksja, która nasuwa się, to zaważenie na problematyce do spraw produkcyjnych, ekonomicznych i niekiedy zbyt szczegółowych — wydaje się — ich roztrząsanie, zastępowanie właściwe komórki administracji przedsiębiorstwa. Roztrząsanie spraw zbyt specjalistycznych rodzi także inne niebezpieczeństwo: eliminuje z grona analizujących członków rady osoby nie posiadające odpowiedniego przygotowania fachowego. Zastrzegam się, że nie nawołuję do powierzenia woli w pracy rady czy jej komisji, lecz tylko do rezygnacji z rozpatrywania szczegółowych, jednostkowych zaszczości gospodarczych na rzecz problemowego ich ujęcia.

W rezultacie tej koncentracji na sprawach produkcyjnych w niedostatecznym — wydaje się — stopniu podejmowano w okresie sprawozdawczym tematykę socjalną, analizę stosunków międzypracowniczych, atmosfery i warunków pracy itp. A przecież na kilkadziesiąt konferencji samorządu robotniczego, jakie odbyły się w historii przedsiębiorstwa, można było choć jedną z nich poświęcić np. sprawie przedyskutowania i zatwierdzenia kompleksowego programu zakładowego budownictwa socjalnego, kulturalnego czy problemowi wypoczynku po pracy. Tłumaczenie, że tymi sprawami zajmie się Rada Zakładowa nie wyklucza uchwały KSR, która może nadać tym istotnym problemom właściwą rangę.

Mimo tych krytycznych uwag w działalności Rady Robotniczej, w stosunku do ubiegłych kadencji, zanotować należy znaczny postęp. Wysilkami grupy aktywu stworzone zostały organizacyjne warunki, przygotowany został plan działalności, by załoga tarnowskich „Azotów” poczuła swą odpowiedzialność za wyniki przedsiębiorstwa, by skuteczniej mogła korzystać z przysługujących jej uprawnień jako współgospodarza zakładów. Pierwsze kroki na tej drodze zostały zrobione.

E. G.

List do redakcji

Pan kolejarz ma czas

„Czas to pieniądź”, „Szanuj czas drugiego” — to hasła, które słyszymy na co dzień. Niestety PKP, instytucja, która z jednej strony liczy skrupulatnie każdą minutę, z drugiej pożera jak „smok” czas ludzi spieszących przeważnie do pracy.

Takim szkopułem szarpiącym nerwy i narażającym na stratę czasu mieszkańców z południowo-zachodniej strony Świerczkowa, Zbylitowskiej Góry, Zgłobicy i innych okolicznych wiosek jest rampa na przejeździe.

Rampa ta jest praktycznie nieczynna połowę doby. Jeden pracownik obsługujący „blok” pełniąc kilka różnych funkcji, asekuruje się więc przed zapomnieniem opuszczenia w odpowiednim czasie na przejeździe rampy i robi to na 10 i więcej minut przed nadejściem pociągu. Ludzie tak przywykli do widoku zamkniętej rampy, że nie zwracają na nią uwagi — przechodzą obok lub pod nią. Gorzej tym co jadą na rowerach, jeden drugiemu pomaga wyciągnąć poszarpane druty rampy ze szprych rowerowych. Osoby jeżdżące motorami, samochody, furmanki, niestety muszą cierpliwie czekać aż „pan kolejarz” łaskawie podniesie rampę.

Sam miałem wątpliwą przyjemność w dniu 8 kwietnia czekać na przejazd dokładnie 13 minut (w tym czasie nie przejeżdżał żaden pociąg). W tym samym czasie obok zamkniętej rampy przeszło przez tory 17 pieszych, w tym 9 dzieci. Czy władze kolejowe nie sądzą, że to może skończyć się nieszczęściem?

Proszę więc uprzejmie w imieniu swoim i wszystkich korzystających z przejazdu o interwencję u odpowiednich czynników PKP.

Mieczysław Gibala
Tarnów 3, ul. Kilińskiego 61

P.S. W jednym z numerów naszej gazety poruszaliśmy już sprawę opisaną przez naszego Czytelnika, jak dotąd bez rezultatów. Sądźmy, że tym razem odpowiednie czynniki zainteresują się opisanymi warunkami na przejeździe, zajmą właściwe stanowisko i odpowiednio ustosunkują się do nich.

„REDAKCJA”

Ludzie o złotych rękach

Czy sztuka dla sztuki?

W pomieszczeniu panuje ciśnienie odrobinę wyższe od atmosferycznego. Dzięki temu do wnętrza nie dostaje się kurz. Modele nie wymagają więc ciągłego czyszczenia. Na stołach stoją miniaturowe budynki, budowle naszych zakładów. To tu właśnie, zanim budowlani rozpoczną pracę przy nowym obiekcie, powstaje pierwsza jego wersja. Mała, ale dokładna.

Pracownia modelarska (bo o niej tu mowa) istnieje przy Biurze Projektów. Kierownik pracowni Stanisław Szymczyk wraz ze Stanisławem Węgrzynem i jeszcze jednym pracownikiem pracują tu już wiele lat. Są to ludzie o niezwykle zdolnych rękach, jak to popularnie się mówi „złotych rękach”. Precyzyjne bowiem wykonanie modelu wymaga kilku nieraz miesięcy wyteżonej pracy, dłużej. Sytuacja jest paradoksalna. Modelarze nie narzekają na nadmiar pracy, obawiają się raczej jej braku. Bo komu dzisiaj są potrzebne modele?

Za granicą już dość dawno konstruktorzy i budowlani doszli do wniosku, że model jest najlepszą formą dokumentacji technicznej. U nas (niestety!) ciągle pokutuje me toda rozrysowywania najdrobniejszych nawet szczegółów na płachtach papieru. Montażowiec musi wobec tego wertować kilogramy papieru zagęszczanego setkami kresek i nie należy się dziwić, że zdarzają się pomyłki. Widzenie przestrzenne rozrysowanych w rzutach prostokątnych detali, nie jest dla wszystkich ludzi rzeczą łatwą. Model będący wiernym zwierciadłem — oczywiście w odpowiedniej skali — myśli projektanta, wyklucza pomyłki i ułatwia pracę wykonawcy.

W tarnowskich warunkach wykonawcy z uporem godnym lepszej sprawy nie chcą przyjmować do realizacji zamówień, w dokumentacji których znajduje się ów nieszczęsny model. Inwestor więc, co jest normalną kolejną rzeczą, modelu nie zama-

wia i pracownia modelarska pozostaje nie wykorzystana.

Stanowisko wykonawców można tłumaczyć sobie w jeden tylko sposób. Ponieważ model wyklucza możliwości konstrukcyjnych pomyłek, jakich jest sporo w rysunkach, wykonawca traci możliwość dodatkowego zarobku za pracę nie objętą kosztorysem. Dalej, obowiązywałaby go zasada absolutnego dotrzymywania terminu ukończenia budowy, a tak, błąd w rysunku jest dla niego tarczą przed karami umownymi.

Stanowisko to mogłoby być zrozumiałe, gdyby wykonawca był firmą prywatną. Ale w kraju, gdzie wspólne pomnażanie dochodu narodowego jest celem nas wszystkich, wydaje się być absurdalne. Koszty inwestycyjne rosną więc ponad miarę, co chyba ma jakiś wpływ na stopień wypełnienia m. in. naszej kieszeni. Sytuacja ta wymaga radykalnej zmiany decyzją najwyższych czynników.

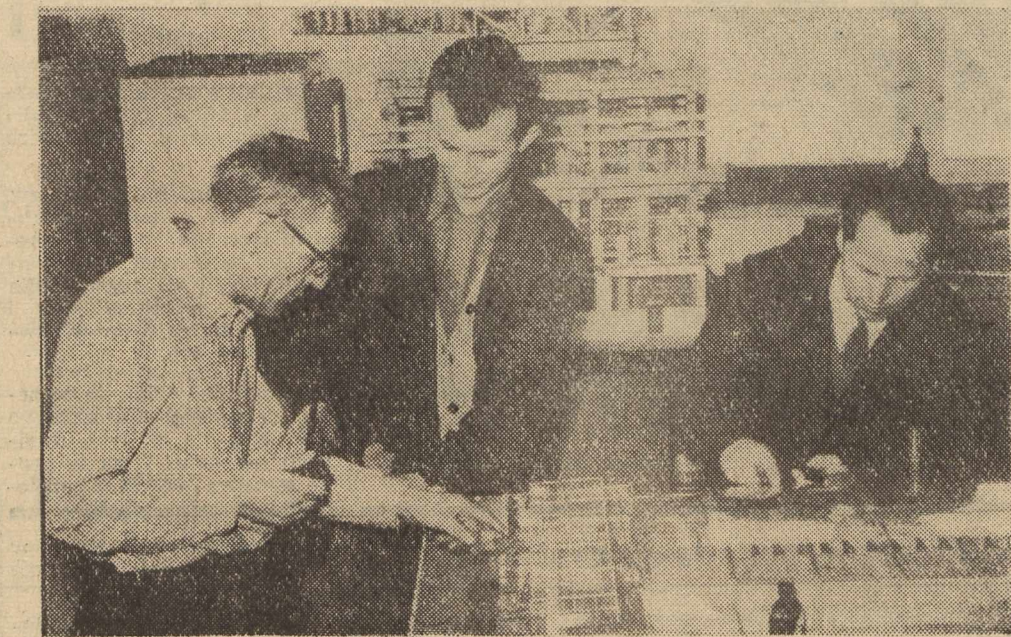
Pracownia wykorzystywana jest za to z dużym powodzeniem przez projektantów i konstruktorów biura projektów. Ze znormalizowanych modeli aparatów (po prostu z klocków) budują sobie oni wstępny obraz obiektu. Rozważać mogą wtedy najlepsze usytuowanie maszyn i innych urządzeń. Konsultacje nad modelem dają gwarancję najkorzystniejszego wykorzystania miejsca, wybrania najwłaściwszego wariantu budowy. Oszczędności z tego tytułu wynikające sięgają sum niebagatelných.

Resort chemii, jeden z pierwszych wprowadził w swoje biura projektowych

pracownie modelarskie. Krok ten podyktowany był słuszną chęcią skorzystania ze sprawdzonych doświadczeń zagranicznych konstruktorów, chęcią usprawnienia systemu korzystania z dokumentacji technicznej. Dziś wiele innych resortów stosuje z dużym powodzeniem modele jako dokumentację wykonawczą, a w resorcie chemii, który ma 17 pracowników modelarskich, niewiele z nich jest obecnie w pełni wykorzystanych...

Szkoda więc, że uzdolnienia „złotych rąk” — modelarzy, o których przecież niełatwo, mimo że mają uznanie, nie znajdują praktycznego zastosowania. Modelowanie nadal jest sztuką dla... sztuki!

(S-ko)



Zespół pracowników pracowni modelarskiej w biurze projektów. Od lewej stoją: kierownik pracowni Stanisław Szymczyk, Izidor Michałek i Stanisław Węgrzyn.

NOS dla TABAKIERY, czy...

Przychodnia Przyzakładowa, jak każda tego rodzaju placówka, powołana jest dla pomocy chorym. Czy jednak tej pomocy udziela zawsze chętnie i we właściwej formie?

Z listów wpływających do redakcji i ustnych skarg wynika, że forma załatwiania pacjentów pozostawia wiele do życzenia. Starszy, sterany pracą człowiek skarży się, że na kilkakrotne pytanie „gdzie rejestruje się do lekarza X” usłyszał: „a co to ja jestem biuro informacyjne”?

Nie chcemy tu cytować pikantniejszych „odzywek”, jakie niejednokrotnie można usłyszeć od pań, które widocznie zapominają o przypowieści „Nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa?” Pozostawiamy to pod ich rozprawę. Przyznajemy, że praca z ludźmi chorymi jest niełatwa. Człowiek chory jest podwójnie trudny i trzeba go zrozumieć. A zrozumieć go i pomóc mu jest właśnie zadaniem pracowników służby zdrowia.

Jeden z naszych Czytelników prosi o wyjaśnienie:

„...czy nie można by wywieść aktualnych (te są sprzed roku) tabliczek informacyjnych o tym, jakie oddziały i wydziały wchodziły w skład rejonów, do którego lekarza poszczególny rejon należy, przy którym okienku do kogo należy się rejestrować itp.”

„...Czy podobne tabliczki nie mogłyby informować o wszelkich zmianach, np. nieobecności lekarza, zmianie godzin urzędowania, przyjęć itp., ażeby nie czekać bezskutecznie godzinami...”

ma nawet nie wymontuje, a je dynie dobudowuje nowe. Gdy sprzedajemy szyny kolejowe, podczas gdy szyny te tkwią w tym samym miejscu, a jedynie zmienia się podkład lub wzmacnia podsypek. Gdy sprzedajemy się opaski z blachy pocynkowanej wzmacniającej izolację rurociągów, podczas gdy opaski te po zmianie izolacji pozostają na tym samym miejscu, bez jakiegokolwiek ich renowacji lub rekonstrukcji. Tego rodzaju sprzedaż podwyższa przerób firmie, a remontom koszty. Nie jest to chyba dobra praktyka.

REMONTY MUSZĄ BYĆ WYKONANE!

Jak to już wyżej powiedziano, plan remontów nie poparty technicznym uzasadnieniem, obciążony jest u samych podstaw poważnym błędem nierealności i jest w miarę potrzeby, przez powołane do tego celu komórki organizacyjne i instytucje, odpowiednio „korygowany”, m. in. dla większej mobilizacji remontowców. Konieczność utrzymania w ruchu wielu urządzeń, a w dalszej konsekwencji plan produkcyjny wymaga, by remonty w swoim rzeczowym zakresie były wykonane.

Zasadniczą sprawą dla remontowców jest zabezpieczenie materiałowe. Zamawia się więc materiały dla remontów objętych planem już skorygowanym, dla remontów nie mieszczących się w przyznanych limitach, remontów pozaplanowych, dla likwidacji ewentualnych awarii, no i na ewentualną rezerwę (powszechnie przez rezerwę uważa się wielkości normatywne).

Sypią się więc zapotrzebowania jak z przysłowiowego rogu obfitości. Bez konfrontacji z zatwierdzonym planem, bez jakiegokolwiek rozważania kto i kiedy, jakim potencjałem wykorzystania te materiały. Zła tradycja i praktyka każe mechanikom zabezpieczyć się w materiałach za wszelką cenę, bez względu na konsekwencje. Te ostatnie bowiem w wypadku powstania zapasu nadmiernego i zbędnego są przedmiotem troski innej komórki przedsiębiorstwa, a mianowicie działu zaopatrzenia. Powiada się „ty sprowadziłeś, ale mnie to już nie jest potrzebne, teraz sobie sprzedaj”, lub wręcz zaprzecza się faktom złożenia zapotrzebowania.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest wydajność wymienionych na wstępie odsetek od kredytów, bonifikat i strat wynikających przez złomowanie.

WNIOSKI

Tolerowanie tej sprawy na przyszłość grozi poważnymi konsekwencjami natury techniczno-ekonomicznej, stąd też poddaje się pod rozprawę wszystkich odpowiedzialnych za ten stan rzeczy następujące postulaty:

● za wszelką cenę uzupełnić posiadaną dokumentację maszyn i urządzeń, nanosząc systematycznie zmiany w miarę ich powstawania,

● energicznie przeprowadzić uzupełniające prace nad paszportyzacją zakładu,

● wprowadzić najprostszysystem ewidencji lub statystyki, pozwalający na możliwie średnią ocenę trwałości danej części zamiennych w określonych warunkach technologicznych,

● pójść w maksymalnym stopniu na odbudowę zapasu części zamiennych drogą zakupu, lub wykonawstwa w ZBACH.

● plany remontów w zakresie rzeczowym i finansowym budować na ścisłym technicznym uzasadnieniu,

● wydzielić z planu remonty wykonywane systemem zleconym opartym na umowach rocznych w maksymalnym stopniu eliminując dostawę materiałów,

● dobrze opracowane plany remontów nie mogą podlegać żadnym korektom finansowym.

● zobowiązać służby remontowe do składania zapotrzebowania na materiały (z uwzględnieniem posiadanych zapasów) wyłącznie w ramach zatwierdzonego planu.

Dla realizacji wniosków służby remontowe winny uzyskać (choćby na okres przejściowy) pomoc kadrową, odpowiednio zaplecze techniczne i potencjał przerobowy ZBACH.

mgr Ferdynand Golemo

*) Patrz artykuł dyskusyjny „Remonty” mgr F. Golemy w nr. 10 (42) „Tarnowskich Azotów”.

Naprawić przejazd

Nasz Czytelnik M. G. poruszył jeszcze jedną istotną sprawę dotyczącą przejazdu kolejowego. Odcinek szynowy kolejowy przechodzącego przez ulicę toru wystają przeciętnie od 10 do 15 cm ponad powierzchnię jezdni. Każdy samochód czy motor odczuwa dotkliwie skutki przejazdu przez tory. Często kończy się to uszkodzeniem opony. Z

przejazdu tego korzystają w większości pracownicy i samochody naszego zakładu.

W najgorszej sytuacji są matki wiozące dzieci w wózkach. Muszą one często korzystać z pomocy uprzejmych przechodniów, aby móc przeprawić się na drugą stronę przejazdu.

Czy tak być musi?

MS

„...Czy nie można by wprowadzić osobnej rejestracji zamiejscowych. Zdarzają się bowiem takie historie, że pacjent zarejestrowany o 7,30 przyjęty zostaje o 14, dostaje dwa dni wolnego z czego jeden już odpada — wiadomo — a w drugim zgłosić się ma do kontroli. Praktycznie nie dostał ani dnia. Rano znów zajmuje kolejkę i czeka. A propos czekania. Od chwili zarejestrowania pacjenta do momentu przyjęcia go przez lekarza upływa zwykle kilka godzin.

Czy nie należałoby zastanowić się nad pewnym usprawnieniem w załatwianiu chorych?

Proponuję mianowicie, by po ustaleniu ilości pacjentów zgłoszonych do lekarzy, każdemu z chorych wyznaczyć godzinę przyjęcia. Wtedy czas przeznaczony na oczekiwanie będzie można właściwie użytkować... nawet wracając do miejsca pracy w celu załatwienia jakiejś pilnej sprawy, o której mimo choroby trzeba pamiętać, lub w celu załatwienia spraw osobistych — jeśli udając się do lekarza w danym dniu nie jest się w pracy.

Wiadomo, że jak wszędzie tak i w przychodni są trudności lokalowe i poczekalniami są tu korytarze — gdzie zresztą brakuje krzeseł — a odcobą są kute popielnice. Nie proponujemy stolików w korytarzach, ale gdyby tak chociaż po dwa w poczekalni do dentystów, a na nich trochę prasy czy literatury? Że zginie? Możliwe, ale spróbować można. Może członkinie koła ZMS pomyślą o urzędzeniu poczekalni dla pacjentów?

Ważne bowiem jest, by człowiek chory po wyjściu z budynku Przychodni czuł się lepiej, a nie narzekał na dodatkowe bóle.

BE — TE — WU

Spółeczeństwo Tarnowa buduje park na Górze Marcina

Wśród zobowiązań podejmowanych przez załogi zakładów pracy, młodzież, organizacje i instytucje z okazji wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz Święta 1-Maja — znalazły się również zobowiązania, świadczenia w gotówce i robociznie na rzecz budowy parku na Górze Marcina w Tarnowie.

Zobowiązanie takie podjęło zostało m. in. przez młodzież i grono nauczycielskie Szkoły Podst. i Liceum Ogólnokształcącego im. St. Anieła w Tarnowie-Swierczkowie.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy informację, że zobowiązanie to zostało zrealizowane. Przekazano bowiem na konto Komitetu Budowy Parku kwotę 1000 zł zebrana wśród młodzieży i nauczycielstwa.

Warto się zastanowić, czy akcją udzielania pomocy (w każdej postaci) Komitetowi Budowy Parku nie należałoby „zarazić” młodzieży innych szkół tarnowskich. bw

Na budowach TARNOWA II



Pierwsze ciągi technologiczne Tarnowa II mają rozpocząć produkcję amoniaku już w czerwcu br. Trwają więc gorączkowe prace wykończeniowe w obiektach półspalania, niezbędnych dla oczyszczenia gazu syntezowego i przy pierwszej jednostce syntezy amoniaku. Usuwają się ostatnie usterki w instalacji tlenowej oraz obiektach pomocniczych.

Instalacje te wkraczają w najważniejszy etap inwestowania — rozruch mechaniczny. Słowo to coraz częściej słyszy się na naradach, dyskusjach technicznych, można by powiedzieć, że stało się modne. Co ono oznacza, co określa?

Obiekt przekazywany przez inwestycję do wstępnej eksploatacji, czyli do rozruchu technologicznego, musi być nie tylko prawidłowo wybudowany, całkowicie zmontowany i wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia pomiarowe, musi on być wszechstronnie sprawdzony, posiadać sprawnie działającą i wycechowaną aparaturę pomiarowo-regulacyjną, maszyny, sprawdzone w ruchu pod pełnym obciążeniem w przeciągu kilkudziesięciu godzin, prawidłowo działającą sygnalizację i automatyczną regulację.

Wszystkie te operacje: sprawdzanie aparatury i maszyn w ruchu pod obciążen-

niem, cechowanie i regulacja aparatury pomiarowej i wreszcie kontrola prawidłowej współpracy urządzeń, odbywają się w tzw. ruchu symulowanym, tzn. odbywającym się przy użyciu wody i powietrza. Tylko pełne i dokładne wykonanie tych prac, wymagających dużego doświadczenia ruchowego, solidności i poczucia odpowiedzialności, może gwarantować bezawaryjny i bezpieczny rozruch technologiczny.

Dotychczas przy przekazywaniu poszczególnych urządzeń w obiektach już pracujących (np. przy intensyfikacji wydziału amoniaku czy intensyfikacji kaprolaktamu), rozruch mechaniczny przeprowadzali pracownicy ruchu

tych wydziałów lub powołane specjalne brygady rozruchowe, złożone z fachowców produkcji, inwestycji, i firm wykonawczych. Sposób ten był wystarczający w wypadku rozruchu niewielkich oddziałów lub maszyn w oddziałach już istniejących.

W tlenowni, Mostostal — syntezy amoniaku, SOWI — pompowni I, zaś Energoaparatura prowadziła rozruch aparatury pomiarowo-regulacyjnej. Ze względu na trudności organizacyjne, brak doświadczeń w prowadzeniu rozruchu, oraz niedostateczną ilość odpowiednio kwalifikowanych pracowników, pomi-

go Weigla, mgr inż. Zdzisława Łysonia, inż. Jakuba Stawara i Bogusława Witkiewicza, którzy przy pomocy szybko zorganizowanego biura technicznego przystąpili do organizacyjnego ujęcia rozruchów wszystkich obiektów Tarnowa II.

SOWI będzie przeprowadzała rozruchy tych obiektów, które przyjmą zlecenie na rozruch, np. Mostostal prowadzi będzie rozruch syntezy amoniaku. Główny ciężar rozruchu ponosić będą jednak siły własne SOWI, którego grupy rozruchowe wzmocnione specjalistami pracującymi na terenie zakładów, prowadzić będą większość rozruchów. O rozmiarach prac rozruchowych świadczy fakt, że przewiduje się konieczność zatrudnienia w rozruchu średnio 800 pracowników!

W chwili obecnej prowadzony jest już przez SOWI rozruch pompowni wody i zasilającej obiekty półspalania, centralnej stacji sprężania powietrza oraz przez brygadę Mostostalu rozruch kompresorów syntezy amoniaku i bliski ukończenia rozruch mechaniczny tlenowni prowadzony przez Naftobudowę. Całokształtem rozruchu obiektów półspalania kieruje inż. Tadeusz Białas.

Zespół specjalistów od spraw pomiarowych i elektrycznych pod kierownictwem mgr inż. Tadeusza Kijaka przystąpił do organizacji (w ramach SOWI) grup rozruchowych, które będą przeprowadzały rozruch urządzeń elektrycznych i aparatury pomiarowo-regulacyjnej. Z dotychczasowej obserwacji postępu prac organizacyjnych można sądzić, że kierownictwo rozruchu Tarnowa II, powołane w ramach SOWI, szybko ujęło się z problemami formalno-organizacyjnymi i pomimo bardzo krótkiego czasu pozostającego na przeprowadzenie rozruchu pierwszych obiektów Tarnowa II, potrafi dokonać go w terminie.

ZT

ROZRUCH MECHANICZNY!

CZEKA NAS ROZRUCH WYTWÓRNI TARNOWA II

Obiekty, które mamy uruchomić w tym roku i w latach następnych (dalsze ciągi) to kompletne, nowoczesne fabryki amoniaku, acetyleny, akrylonitrylu, polichloru winylu, tlenownia oraz cały kompleks poważnych obiektów energetycznych i zespołów urządzeń pomocniczych. Są to zadania, jakie nie występowały w naszym przedsiębiorstwie w takiej skali i w takim spiętrzeniu.

Nowe instalacje są wyposażone w bogate urządzenia do zdalnego sterowania i automatycznej regulacji, które wymagają precyzyjnego wycechowania i sprawdzenia. Przecież urządzenia te mają gwarantować bezpieczne uruchomienie i prowadzenie procesów, w których przekroczenie parametrów granicznych grozi nie tylko pogorszeniem wydajności, ale może doprowadzić do eksplozji.

Rozruch mechaniczny tak dużych obiektów nie można przeprowadzać systemem gospodarczym. W praktyce uruchamiania dużych kombinatów energetycznych i chemicznych, takich jak np. Płock, przyjęło się zlecać rozruch firmom montażowym, które wykonały montaż tych instalacji. Niestety, nie tylko firmy były dobrze przygotowane do podjęcia tych trudnych prac.

Z przedsiębiorstw pracujących na terenie naszych zakładów jedynie Naftobudowa podjęła się rozruchu no-

mo zaangażowania fachowców z terenu naszego zakładu, rozruchy te przebiegały niezbyt sprawnie.

Również i prowadzenie rozruchu przez brygady pracujące na zasadzie umowy o dzieło, pomimo że przy niewielkich obiektach przebiegało sprawnie, na większą skalę sprawiło wiele trudności formalnych. Brygady takie przeprowadziły już rozruch chloropochodnych metanu, rozdzielni Tarnów — Wschód oraz niewielkich obiektów pomocniczych, umożliwiając rozruch poczęcie rozruchu Tarnowa II.

SOWI — GENERALNY WYKONAWCA ROZRUCHU MECHANICZNEGO TARNOWA II

W celu właściwego ujęcia organizacyjnego całości rozruchów mechanicznych nowych obiektów, Zjednoczenie Przemysłu Azotowego w Krakowie wydało w dniu 22 marca br. zarządzenie ustanawiające generalnym wykonawcą rozruchów mechanicznych samodzielnymi oddziałami wykonawstwa inwestycyjnego poszczególnych zakładów. SOWI dysponuje zespołem doświadczonych fachowców oraz posiada wypracowane formy organizacyjne, które gwarantują sprawnie przygotowanie i przebieg rozruchu mechanicznego.

Dyrekcja Zakładów Azotowych powołała zarządzeniem z dnia 10 IV br. czteroosobowe kierownictwo rozruchu mechanicznego Tarnowa II w osobach mgr inż. Antonie-

Spacerkiem po Tarnowie

ZEBRY

Dzisiejszy spacer po Tarnowie, a ściślej tylko po ulicy Krakowskiej, jest bardzo utrudniony.

Otóż bardzo potrzebne tzw. „zebrzy” dla pieszych na ulicach, zrobione kiedyś przemysłnie za pomocą białego asfaltu, uległy zniszczeniu. Białe asfalt „wykończył” się i powstało szereg dziur w równych odstępach.

Wprawdzie widać, że to zebra, ale niebezpieczeństwo potknięcia się w tych miejscach jest duże! I jak tu prosić państwa mówić o bezpie-

cznych miejscach do przechodzenia przez jezdnię dla pieszych?

O UPRZEJMOŚCI

Wieczorną porą głodni weszliśmy do hallu restauracji „Bristol”. Wyglądaliśmy chyba normalnie. Pytamy więc grzecznie poważnego cerbera, czy nie zechciałby nas na 15 minut wpuścić na kolację. Restauracja była prawie pusta. Kilka zaledwie osób siedziało w sali. Cerber zażądał zapłaty za wstęp. Właściwie to miał rację. Ale po chwili gdy chcieliśmy mu wytłumaczyć, że przecież kiedyś nie się nie dzieje, to za co będziemy płacić — odpowiedział, że dla nas to najlepsza byłaby restauracja... dworcowa. Odrobinę zdziwieni opuściliśmy progi tarnowskiego reprezentatywnego lokalu,

UWAGA — WYSOKIE NAPIĘCIE!

Informujemy wszystkich mieszkańców oraz załogi firm pracujących na terenie Tarnowa-Swierczkowa, że sieć trakcyjna bocznic kolejowej Tarnów-Zachodni — Tarnów Fabryczny została włączona pod napięcie. Wszystkie roboty montażowe w pobliżu sieci trakcyjnej mogą być przeprowadzone jedynie po uprzednim uzgodnieniu z Zakładem Transportu Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

Na polach podtarnowskich wsi trwają intensywne prace.

Czy możliwa jest w naszym przedsiębiorstwie?

Paletyzacja — jest to łączenie na palecie pojedynczych sztuk towarów w opakowaniach ochronno-transportowych w celu usprawnienia czynności przeładunkowych, składowych i przewozowych przez utworzenie tzw. jednostki ładunkowej. Paletyzacja jest więc wysoko wydajnym, tanim, zmechanizowanym systemem transportu ładunków, eliminującym do minimum ciężką pracę fizyczną człowieka.

Spaletyzowany, czyli ułożony na palecie ładunek wraz z paletą przewożony jest w transporcie wewnętrznym wózkami widłowymi lub paletowym, układany i piętrzony za pomocą wózków w magazynach, ewentualnie przewożony wraz z paletą samochodem lub koleją. Zastosowanie systemu paletyzacji przynosi znaczne efekty gospodarcze w postaci:

• zmniejszenia pracochłonności transportu wewnętrznego dzięki zgrupowaniu ładunków i zastosowaniu urządzeń mechanicznych,

• zwiększania wydajności pracy,

• zmniejszenia strat towarowych,

• zwiększenia wykorzystania powierzchni składowej dzięki wysokiemu piętrzeniu ładunków,

• skrócenia czasu postoju środków transportowych i polepszenia warunków pracy,

posiadanie magazynów o trwałej i gładkiej powierzchni wyposażonych w ramy załadunkowe.

Na terenie naszego przedsiębiorstwa, ze względu na istniejące obecnie warunki jest możliwe wprowadzenie paletyzacji w magazynach

PALETYZACJA

• zmniejszenia ilości pracowników przeładunkowych.

Tutaj nasuwa się pytanie, czy w naszym przedsiębiorstwie istnieją warunki do wprowadzenia paletyzacji?

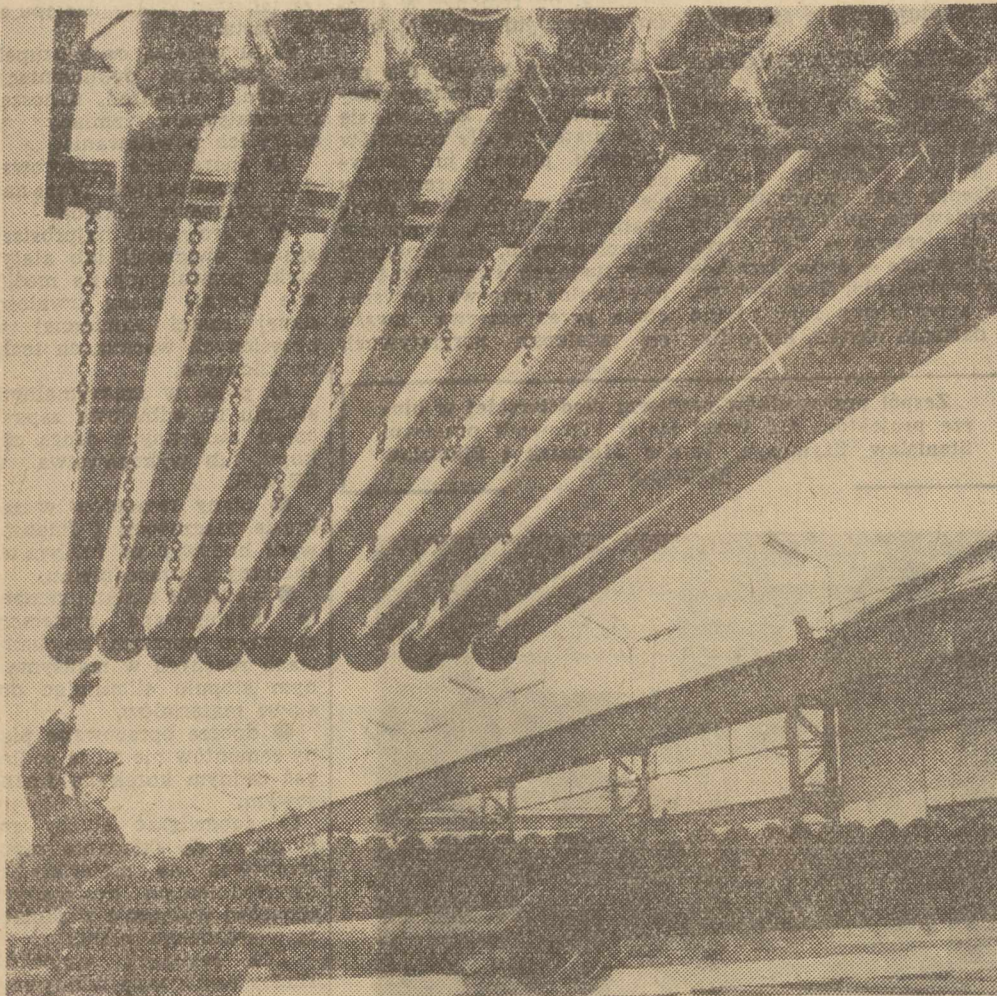
Chyba tak, ale nie pełnej tzn. nie można jej wprowadzić wszędzie. Najlepiej nadają się do tego magazyny wyrobów gotowych, w których produkty są przechowywane w workach, papierowych względnie beczkach.

Zasadniczym jednak warunkiem wprowadzenia paletyzacji (oprócz posiadania odpowiedniego sprzętu) jest

zakładu kaprolaktamu i wydziału formaliny.

Zakład kaprolaktamu jest w najkorzystniejszej sytuacji, ponieważ posiada już od dłuższego czasu palety, wózki widłowe (2 szt.) i odpowiedni magazyn. Natomiast wydział formaliny posiada tylko magazyn bez jakiegokolwiek sprzętu. Ponadto sprzętem w postaci wózków widłowych (2 szt.), paletami wykonanymi we własnym zakresie (60 szt.) oraz prostownikiem, dysponuje oddział pakowni i magazynów, gdzie ze względu na nieodpowiednią

Zet



„Łomnica“ na wysoki polysk

Zbliża się sezon urlopowy. Poważnym udziałowcem w akcji wczasów pracowniczych są zakładowe ośrodki wczasowe. W dzisiejszym numerze przynosimy więc pierwszą z przegłosowań do sezonu. Rozmawiamy z gospodarzem naszych ośrodków wczasowych, kierownikiem OZR — Tadeuszem Multanem.

● Przygotowania do sezonu urlopowego rozpoczęliśmy jeszcze w zimie. Wtedy to SOWI rozpoczęło generalny remont domu wypoczynkowego ZA w Łomnicy. Obecnie remont jest na ukończeniu. Przygotowany „na wysoki polysk” otrzymał m. in. nowe wyposażenie jadalni, nowe meble w niektórych pokojach, gruntownie przybudowano kuchnię itp. „Łomnica” czynna będzie już od 7 maja. Rekrutacja — podobnie jak w poprzednich latach — przez Radę Zakładową. W ośrodku campingowym w Krynicy wybudowany w ubiegłym roku pawilon wyposażono w nowe meble, dokonano remontu bieżącego domków, a obecnie grupa pracowników pod kierunkiem Aleksandra Piękosia wykonuje ogrodzenie wokół basenu. Ośrodek campingowy w Krynicy czynny będzie przez dwa letnie miesiące, tj. przez lipiec i sierpień.

● A co jest z ośrodkiem wczasowym nad Jeziorem Rożnowskim w Witkowie?

● Planujemy dalszą rozbudowę tego ośrodka. Postawionych tam zostało m. in. 20 nowoczesnych domków campingowych. Poprawia się więc zasadniczo warunki mieszkaniowe. Nasze starania hamowane są jednak trudnościami w uzyskaniu prawa własności terenów, które pragniemy zagospodarować. Planujemy wybudowanie tam m. in. pięknego pawilonu gospodarczego. W tej sprawie odwołamy się do pomocy załogi kombinatu. Bo nawet jak uzyskamy środki, to nie będzie komu wykonać tej potrzebnej inwestycji.

Jesteśmy przekonani, że załoga kombinatu szczególnie młodzież podejmie apel m. in. naszej redakcji i pomoże w zagospodarowaniu ośrodka nad Jeziorem Rożnowskim.

Rozmawiał ge.



Przed wyruszeniem na wycieczkę

Na budowach TARNOWA II

W ramach budowy Tarnowa II prowadzi się intensywne prace montażowe instalacji służącej do produkcji suspensyjnego polichlorku winylu — w skrócie PCW. PCW należy obecnie do jednego z najważniejszych i podstawowych tworzyw sztucznych. Od szeregu lat obserwuje się bardzo duży rozwój przemysłu tworzyw sztucznych. Najistotniejsze przyczyny, które uwarunkowały ten duży rozwój, to:

● szerokie możliwości stosowania tworzyw sztucznych w każdej dziedzinie gospodarki,

● Stosowanie do produkcji tworzyw sztucznych ogólnie dostępnej, taniej bazy surowcowej, jak sól kamienna, gaz ziemny, ropa naftowa, węgiel kamienny.

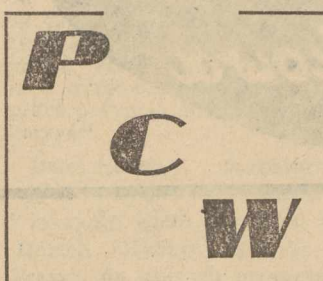
● Tworzywa sztuczne rywalizują skutecznie (są tańsze) z materiałami tradycyjnymi, jak metale, drewno, szkło, cegła, porcelana, włókna naturalne, skóra itp.

● Także tańsze są sposoby przetworstwa w stosunku do materiałów tradycyjnych, oraz stosunkowo nieskomplikowane metody wytwarzania.

Jak wiadomo nasza metoda produkcji chlorku winylu oparta jest na acetylenie otrzymanym z gazu ziemnego. Dotychczasowa metoda syntezy chlorku winylu stosowana przez Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu bazuje na acetylenie otrzymywanym z karbidu. Nasza metoda produkcji chlorku winylu jest metodą tańszą. Budowana u nas instalacja PCW w docelowej skali produkcyjnej będzie należeć do największych tego rodzaju instalacji w Europie.

Profil produkcyjny ZA Tarnów nie obejmuje produkcji granulatu PCW dla potrzeb przetworstwa tworzyw sztucznych. Produkcja granulatu jest zlokalizowana dotychczas w zakładach tworzyw sztucznych. Lokalizowanie produkcji granulatu w zakładach przetwórczych wydaje się niesłuszne, jeżeli rozważy się powyższy problem z punktu widzenia techniczno-ekonomicznego i weźmie pod uwagę koszty transportu surowca.

Ujmując zagadnienie najogólniej, przewożenie PCW — proszku — takim jakim będzie go produkował Tarnów — z zakładu produkcyjnego



na duże odległości do zakładów wytwarzających granulaty, pociąga za sobą duże koszty transportu. Zagadnienie lokalizacji produkcji granulatu PCW było szczegółowo analizowane przez Biuro Projektów „Proerg” Katowice, które opracowało założenia generalne przetworstwa tworzyw sztucznych. Analiza ta wykazała, że produkcja granulatu powinna być zlokalizowana u producenta surowca podstawowego.

W naszych warunkach, będąc największym w kraju producentem PCW, powinniśmy również podjąć produkcję granulatu co najmniej w zakresie zabezpieczenia potrzeb przemysłu elektrotechnicznego. Produkcja granulatu PCW byłaby również z tych względów korzystna dla naszych Zakładów, gdyż przy niestabilnej dużej akumulacji naszego przedsiębiorstwa oraz zważywszy, że cena zbytu PCW granulowanego jest dwukrotnie wyższa od PCW proszku za tę samą jednostkę wagi, podniósłaby dwukrotnie wartość produkcji towarowej Zakładu PCW.

Budowę PCW prowadzi się w dwóch etapach. Na koniec tego roku przypada ukończenie I-go etapu i oddanie do eksploatacji zdolności produkcyjnej wynoszącej 40 tys. ton/rok. W tym roku wartość robót budowlano-montażowych wynosi ok. 100 mln zł. Jest to bardzo duża suma do przerobu i dlatego potrzeba dużej mobilizacji sił ze strony

wykonawców pracujących na budowie, aby wypełnić to zadanie w 100 proc. Na budowie pracuje obecnie 10 firm wykonawczych. Do największych udziałowców w budowie należą KPBEiP, Naftobudowa, Energoaparatura, Mostostal, Termoizolacja, SOWI, Montochem.

Głównym obiektem, od którego zależeć będzie zakończenie budowy PCW jest odwadnianie i suszenie suspensji. Pierwszy z nich zadecyduje o terminowym oddaniu całej instalacji PCW do eksploatacji. Liczymy na to, że generalny wykonawca — KPBEiP dołoży wszelkich starań w celu właściwego i terminowego zabezpieczenia frontów robót. Wykonawcy montażu oraz wykonawcy różnych baz i robót instalacyjnych będą mieć niełatwe zadanie na tym obiekcie, niemniej zadanie może być wykonane.

Potrzeby PCW jako surowca dla przemysłu przetwórczego są olbrzymie. Wobec szeregu nie wykorzystanych możliwości produkcyjnych przemysłu tworzyw sztucznych oraz importu tego surowca musimy dołożyć wszelkich starań, aby zaoferować nasz kraj w podstawowy surowiec dla tego przemysłu, jakim jest polichlorek winylu.

mgr inż. Karol Faruga



URZĄDZENIE DO POCHŁANIANIA PAR I SUBSTANCJI STAŁYCH Z POWIETRZA W POMIĘSZCZENIACH ZAMKNIĘTYCH

Urządzenie to może znaleźć zastosowanie w pomieszczeniach fabrycznych, gdzie znajdują się otwarte zbiorniki z parującą cieczą i powietrze jest nadmiernie zawilgocone, względnie w pomieszczeniach, mających powietrze zanieczyszczone pyłami ciał stałych, wyziewami kwasów itp. Takie warunki powodują niszczenie urządzeń i pomieszczeń oraz są niekorzystne zdrowotnie dla pracowników. Dotychczas w podobnych wypadkach stosowano wymianę powietrza przy użyciu urządzeń wentylacyjnych, kosztownych w eksploatacji i o ograniczonej skuteczności działania. Urządzenie wg omawianego patentu, posiada wentylator turbinyowy, napędzany od silnika, filter olejkowy oraz wentylację. Całość jest prosta w budowie i skuteczna w działaniu. Zasada urządzenia polega na zassaniu zanieczyszczonego powietrza, oczyszczeniu go w filtrze urządzenia i wyprowadzeniu go z powrotem do pomieszczenia. Urządzenie jest umieszczone pod stropem za pomocą ramy.

Rady... spod lady!

Gdy nadejdą ciepłe wiosenne dni, każda kobieta wartej nerwowo magazynu mody oraz gazety traktujące o ostatnich jej nowościach, potem uważnie przegląda swoją garderobę. Przeważnie wpada w panikę, dochodząc do rozpaczyliwego wniosku, że w tym sezonie „to ona moda nie będzie”, ponieważ... nie dysponuje odpowiednią ilością gotówki.

Wobec tego, jeżeli jednak nie jest tak dobrze jak być powinno, nie jest na pewno aż tak źle, jak się w pierwszych chwilach wydaje. Trzeba nie prosto jeszcze raz spojrzeć przez pryzmat magazynu mody, bo nie wystarczy co na modelkach uwielad, imponując, i budzi w nas nieodpartą chęć natychmiastowego posiadania. Wtedy właśnie należy się zastanowić, jak to zrobić.

W tegorocznej, bardzo kobiecej i dekorującej modzie, jest wiele pułapek. Weźmy dla przykładu szerokie, plisowane spodnie. Osobom niskim i tegim kategorycznie odradzamy ten rodzaj spodni. Radzimy spodnie o zastębnowanych do bioder fałdach z ciemnego materiału. Należy także krytycznie przed dużym lustrem ocenić długość noszonej przez nas garderoby. Lansowana moda odkrytych kolan nie dla każdej kobiety jest odpowiednia. Jeżeli jednak nie trafia nas wielkie problemy proporcji i linii — bo z powodu braku gotówki nie planujemy poważniejszych inwestycji — a mimo to chcemy być modne, musimy unowocześnić to co posiadamy.

Wystarczy np. odwrócić kołnierz od kostiumu, przyszyć do zeszlizowanej sukni stylonową falbanę, do bluzki doszyć kokardę, na sznurek nosić jedwabną szalę, nie tapirować włosów — bu poczuć się modnie ubraną kobietą.

Kilka słów o nalezieniu nawiązań także spodniom. W magazynach mody i niemiach kobiecych widać coraz mniej modelek w spodniach. Nie przelutnie lansowane przez sławne domy mody udziwnione spodnie proponowane na wiosnę niemal okazują się jednak nadal jako niezastąpiona część garderoby sportowo-wieczornej. Pod warunkiem że nie przekroczyło 100 cm w biodrach.

W mieście na co dzień mogą nosić spodnie tylko młode, wysokie, szczupłe, długonogie dziewczęta. Inne wyglądają wprost śmiesznie. Jeszcze jedna rada tylko dla młodych dziewcząt: proponujemy za „Przekrojem” — wiosenny płaszcz, zwykły redingot — jak to teraz modne — z wysoką pachą i wąskimi rękawami. Użyty jest on z aksamitu pikowanego w kratę. Pikowany jest niemi w kolorze materiału, na cienkiej flanelce. Płaszczki podbity jest podszewką ze sztucznej tafty, którą także przykryte są kołnierze, kłapy, mankiety i paski kieszeni. Wierzchy i podszewka mogą być w tym samym kolorze albo można zestawiać dwa różne. Płaszczki takie jest bardzo tanie, jeżeli chodzi o materiał, przy tym efektowny i strojny. Ładnie wygląda także wieczorem.

Należy jeszcze pamiętać, że aksamit pikuje się z kierunkiem włosa. Do płaszczka proponujemy kapelusze z odwiniętym rondem. Na twarz promienny uśmiech — za efekty rezygnujemy.

FM-ES

31 Z SALI SADOWEJ

Najpierw zaprezentujemy osoby dramatu. Antoni ukończył pięćdziesiąt lat, wygląda jednak najwyżej na czterdzielc: wysoki, szczupły, z lekko szpakowatym włosiem, często uśmiechnięty, sprawiał wrażenie człowieka szczęśliwego. W zakładzie, gdzie kieruje dużym oddziałem, uważają go za energicznego organizatora. Współpracownicy nazwali go „mumią”, gdyż w czasie pracy interesuje się tylko produkcją i nie uznaje w tym czasie żadnych towarzyskich rozmów.

Przyjechał tu przed dziesięć laty z Lublina. Otrzymał garsoniery, której nikt ze współpracowników nie oglądał, gdyż Antoni nie życzył sobie żadnych odwiedzin. Początkowo wszystkich to samotnicze życie intrygowało, później jednak przyzwyczaili się i nikt go nie nachodził. Tylko od czasu do czasu panie z księgowości usiłowały go czarować mówiąc że „pan kierownik” taki przystojny, a samotny”. Uśmiechał się wtedy zdawkowo, ale nie dawał wciągać w dyskusję. Ten, zdawałoby się, silny energiczny mężczyzna był jednak w gruncie rzeczy kimś zupełnie innym.

Maria ma obecnie trzydzieści dwa lata. Jest małą, korpułentną blondynką o niebieskich smutnych oczach. Pracuje jako sprzedawczyni w jednym z tarnowskich sklepów. Przywodziła tu za pracą z sąsiedniego powiatu. Zamieszkała u brata, który

wybudował sobie domek. Od szeregu lat brat starał się by wyszła za mąż, za któregoś z jego kolegów. Ona jednak odrzucała kolejne propozycje pod byle pretekstem. Przed sześciu laty Maria i Antoni poznali się całkiem przypadkiem — w sklepie. Dziś już trudno powiedzieć jak to się stało, że umówili się na spotkanie.

Pokochała go, gdyż był zupełnie inny od jej dotychczasowych znajomych. Był inte-

ROMEO I JULIA

ligentny, subtelny, czuły, nie napastliwy. Jego znów urzekła jej małomówność i dziecienny wręcz pogląd na życie. Zwykłą koleją rzeczy rozmawiali najpierw na tematy ogólne, później zaś, gdy sympatia się pogłębiła — na coraz bardziej osobiste.

Wtedy też wyznał jej, że jest żonaty. Opowiadał, że dwanaście lat temu ożenił się z koleżanką ze studiów, która jednak po dwóch latach zdradziła go. Wtedy wyjechał z Lublina do Tarnowa i zrazony do kobiet pedził samotnicze życie. Mimo iż był praktykującym katolikiem, postanowił zacząć starać się o rozwód.

Gdy to opowiadał był tak beznadziejny, że ogarnęła ją fala czułości. A potem? Potem zaczęli snuć marzenia lepszego życia we dwoje. Odtąd spędzali razem prawie wszystkie wieczory, przeważnie u niego w pokoju.

Po roku kupił meble do mieszkania, w którym po ślubie mieli zamieszkać. Postawiono je na razie w jej sublokatorskim pokoju. Ponieważ w końcu zaczęli żyć jak małżeństwo, dawał jej co

miesiąc kilkaset złotych, by mogła się ładnie ubrać, gdyż jej skromna pensja ledwo wystarczała na utrzymanie.

Byli szczęśliwi. Po trzech latach Maria chciała swój związek jednak zalegalizować. Antoni zaś stale zwlekał. Początkowo przypominała mu nieśmiałość, że powinien zacząć wreszcie starania rozwodowe, później zaś, gdy on mimo przyrzeczeń nic w tym kierunku nie robił, płakała i czyniła mu wymówki. Gdy

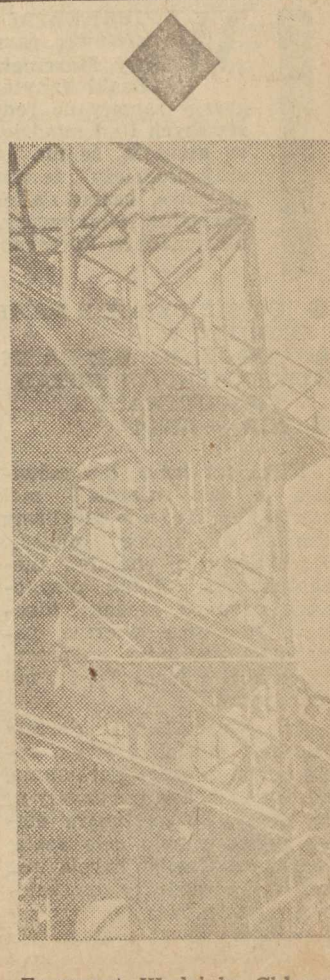
pił parę kieliszków wódki. Zadzwonił — nikt mu jednak nie otwierał. Dopiero po paru minutach drzwi się uchyliły i Maria oświadczyła, że nie będzie rozmawiać z pijanym zatrzasnęła mu je przed nosem. Dzwonił chyba z 10 minut. Gdy wreszcie po raz drugi drzwi się otworzyły zobaczył w nich nie Marię, lecz jakiegoś młodego mężczyznę, który zastawiając wejście zapisał obcesowo — „czego?”

Krew Antoniemu uderzyła do głowy. Odepchnął rywal wpadł do mieszkania, a kiedy tamten chwycił go za kołnierz, uderzył. Tamten upadł, a potem wstał i wyszedł, za chwilę zaś wrócił z milicjantem.

Ponieważ zarówno Maria, jak i jej nowy adorator twierdził, że Antoni to nieznany im bliżej człowiek, który wtargnął do mieszkania i pobliż przyczyny Stanisława T., milicjant zabrał Antoniego do Komendy, następnego zaś dnia zaprowadził do sądu jako chuligana. Tu dopiero w czasie dramatycznej rozprawy Maria przyznała, że Antoni był od lat jej przyjacielem, oraz że rozpoczęła flirt z Stanisławem, gdyż była przekonana, że Antoni nie wnosząc sprawy o rozwód, nie ma zamiaru z nią się ożenić. Antoni płacząc wyznał z kolei, że przyszedł w niedzielę do jej mieszkania, by zawiadomić o wniesieniu sprawy rozwodowej. W tej sytuacji sąd nie dopatrując się w czynie Antoniego znamion chuligaństwa, postępowanie w sprawie umorzył.

Cóż można powiedzieć na opisanie tego dramatu wspaniałych Romeo i Julii? Chyba tylko to, że katolicka doktryna o nierozdzielności małżeństwa jest w wielu wypadkach przyzwyczajoną niepotrzebnych tragedii.

OBSERWATOR



Fragment Wydziału Chloru.

KOLUMNA

młodzieżowa

Z życia tarnowskiego hufca

Spojrzenie w przyszłość

Odbyły niedawno posiedzenie sekretariatu KP PZPR poświęcone działalności harcerstwa, zakończyło serię konsultacji, przeprowadzanych przez Komendę Hufca. Były one poświęcone zainteresowaniu władz politycznych i gospodarczych powiatu i miasta, harcerskim systemom wychowania, a z drugiej strony miały wysunąć szereg zadań dla tarnowskiego harcerstwa.

Po raz pierwszy przeprowadzone zostają wybory władz hufca. Dotychczas komendę hufca powoływała instancja wojewódzka. Wybory to nie tylko sam akt złożenia kartek, przede wszystkim zmiana systemu kierowania organizacją. Władze hufca stanowią ma 30-osobowa rada oraz komisja rewizyjna. Jej uprawnienia sięgają wypracowania własnego programu działania, oraz odpowiedzialności za całą działalność.

Najważniejszą troską rady będzie opracowanie programu rozwoju tarnowskiego harcerstwa na okres trzech lat. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, zastanawiając się nad lepszym powiązaniem harcerstwa ze środowiskiem, wskazało na higienizację wsi.

Natomiast dla drużyn miejskich Prezydium MRN sugerowało sprawy estetyki. Jest tutaj wiele do zrobienia zarówno w zakresie zieleni, kwiatów, jak i estetycznych planów, których przecież brak. Drużyny harcerskie mają duże możliwości prowadzenia żywej działalności kulturalnej i to zadanie już spotkało się z pozytywnymi efektami zakończonymi niedawno przeglądem artystycznym. Bra-

ły w nim udział 53 drużyny, a w samym przeglądzie hufca blisko 550 osób.

Wiązanie ze środowiskiem tarnowskim to także sprawy wyboru zawodu. Chodzi tu przede wszystkim o propagowanie zawodów rolniczych, a także związanych z rozwijającym się przemysłem chemicznym.

Dochodzimy wreszcie do spraw bardzo ważnych, może dotychczas traktowanych drugoplanowo. Wypoczynek i rekreacja są niezwykle ważną sprawą wychowania. Dlatego też mimo licznych imprez, ja kie się tutaj organizuje i zajęć, które prowadzi wiele instytucji, stale jest spory niedosyt. Celowo używam określenia „nigdy za dużo”, „ciągle za mało”, chcę bowiem przedstawić obraz rzeczywistości. Harcerstwo nie jest jedyne, nie samo podejmuje zadania. Nasza organizacja włącza się do już istniejących wysiłków. Swą działalnością będzie rozwijać, uzupełniać, natomiast nie wyłączać innych odpowiedzialnych za pracę na tym odcinku. Tak pojęte wiązanie młodzieży ze środowiskiem jest w rzeczy samej procesem wychowawczym.

Najbliższa przyszłość zwiększy niemal dwukrotnie liczbę

drużyn. Są jeszcze szkoły liczące tysiące dzieci i około stu harcerzy. Jest jeszcze siedemnaście szkół na wsi nie objętych działalnością organizacji. Rozwój ilościowy wymaga więc uderzenia właśnie tam, ale można to robić wyłącznie w powiązaniu z władzami szkolnymi. Rada Hufca zamierza utworzyć szereg w szkołach miejskich prowadzone przez dorosłych instruktorów. Nieco trudniejsza sprawa z terenem. Tam trzeba szukać zabezpieczenia wśród nauczycieli. A więc tylko w powiązaniu z wydziałem oświaty.

Cała działalność organizacji harcerskiej w Tarnowskim to ciągle szukanie najlepszych dróg. Przemiany zachodzą w trakcie pracy. I jedno, i drugie powstają pod wpływem świadomego wysiłku wielu ludzi.

A. Szymkiewicz

Przed 1-Maja

Dla uczczenia Święta Pracy 1-Maja, młodzież szkolna w Tarnowie-Swierzku podjęła szereg zobowiązań.

A oto nadesłane nam meldunki:

IV Liceum: Młodzież wykona prace przy budowie stadionu sportowego i boiska szkolnego na ogólną wartość około 23.500 zł.

Zespół Szkół Zawodowych:

Udział w budowie stadionu lekkoatletycznego i przystani kajakowej na Dunaju. Uporządkowanie placu zabaw przy przedszkolu, ogródka jordanowskiego i terenów szkolnych. Wykonanie pomocy naukowych. Wartość ok. 50.000 zł.

Nasi szkolni korespondenci donoszą

Olimpiada Quizowa

W marcu br. odbyła się w Technikum Chemicznym w Tarnowie VI Olimpiada Quizowa, w której brało udział sześć szkół zawodowych.

Po pisemnych eliminacjach do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: Zasadnicza Szkoła Zawodowa z Bochni, Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Szujskiego i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Artystycznego z Łysej Góry.

Finał zakończył się zwycięstwem drużyny Zasadniczej Szkoły Rzemiosł Artystycznych z Łysej Góry.

Organizacja imprezy zasługuje na pochwałę, jednakże poziom odpowiedzi, niestety, nie może zadowolić nawet tych najmniej wybrednych.

Młodzież chętnie bierze udział w pracy zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury. Wiele udanych występów lokalnych i gościnnych świadczy o żywym zainteresowaniu młodych sprawami kultury.

Na zdjęciu tancerki z zespołu „Swierczkowiacy”.



Kątem oka

TRZY ZNAKI ZAPYTANIA

BAŚKA ma dobrych rodziców. Poświęcają jej sporo czasu, służą radą i przestroga. Zanim dziewczyna weźmie do ręki książkę lub pójdzie do kina, rodzice sprawdzą czy książka bądź film są dla niej odpowiednie. Jest więc Baśka pod dobrą, a raczej dokładną opieką.

Do ZMS wstąpiła za radą ojca, który wyszedł skądinąd ze słusznego założenia, że trzeba mieć idee w życiu. W sumie Baśka jest dziewczyną inteligentną, ze sporym zasobem wiadomości.

Natomiast przeciwnikiem Baśki jest Ela. Jak wszystkie z internatu, ma niewiele czasu. Starannie wyliczony czas dnia przewiduje naukę, odrabianie lekcji i nieco czasu na przyjemność, przede wszystkim w zespole. Poza lekturą szkolną Ela nie czyta nic. Czasopisma rzadko, i nie te, na które ma ochotę. Każde wyjście poza internat następuje po uzyskaniu przepustki od wychowawcy. Nic więc dziwnego, że niespodzianką dla klasy była nagła przyjaźń obydwu dziewcząt. Co one mają sobie do powiedzenia w licznych rozmowach uzupełnianych kartkami, które wymieniały dość często. Nikt nie mógł zrozumieć co łączy dwie dziewczyny o tak skrajnych postawach. Dla wielu pozostało to tajemnicą na zawsze, bowiem ostatecznie sprawa została załatwiona w gronie niewielu osób.

Otóż dziewczęta planowały ucieczkę. Plan był starannie przemyślany i nie taki znów nierealny. Chodziło o podrobienie szkolnych legitymacji (po niewielkich zabiegach zmiana nazwisk i miejscowości) i o wyjazd do Płocka, gdzie byłoby się można zaczęło na budowie. Kartkę przechwyciła Halina i szantażem, groźbą, a wreszcie perswazją wymusiła całą historię. Dziewczęta zaproponowały Halinie przyłączenie się do ich planu.

Halina mieszka na stacji. Nikt jej nie pilnuje i nie ochrania. Wprawdzie właścicielka ma obowiązek interesować się dziewczętami mieszkającymi u niej, ale właścicielka ma dwie córki i dość kłopotów z nimi. Więc Halina praktycznie robi co chce. Sama radzi sobie w trudnych sytuacjach, dokonuje wyboru na własną odpowiedzialność. Nikt jej nie układa czasu i nie dobiera koleżanek.

WŁAŚNIE Halina wyśmiała projekt koleżanek. Nazywała go dziecinny, przekonywała, że wprawdzie trzeba skończyć szkołę. Nie skutkowało. Wtedy powiedziała wszystko wychowawczyni. Ojciec Baśki był zaskoczony, przecież dziewczyna nie miała powodu do desperacji, jeżeli nie liczyć prawa do odrobiny samodzielności potrzebnej wszystkim młodym. Także prowadzącej do porażek, bez których nie ma doświadczenia.

anes

„Milaczek” i „Filipy”

W IV Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie-Swierzku odbył się wspólny występ szkolnego teatryku „Milaczek” i tarnowskiego zespołu muzyczno-wokalnego „Filipy”.

Młodzież przyjęła wykonawców bardzo gorąco, a na-

uczyciele nie szczędzili również słów pochwały.

Szkolne młodzieżowe zespoły zyskują coraz większą popularność wśród swoich rówieśników, podnosi się stale poziom produkcji i wykonawców.

Fakt to na pewno zadowalający.

REDAKCJA

- CO SIĘ DZIEJE Z NAMI MŁODYMI?
- „UWAŻAMY SIĘ ZA INDIWIDUALNOŚCI DOTĄD NIESPOTYKANE”!
- NIE — EWO!

Kilka lat temu, tak mówili ja, tak twierdzili moi rówieśnicy. Też nie mogliśmy znaleźć dla siebie miejsca. Marzyliśmy o wielkich niespotykanych dotąd przygodach, czynach, ideach i ideałach. Pisaliśmy wiersze, pamiętniki, robiliśmy po prostu to co robisz teraz Ty i Twój rówieśnicy.

Jak wiesz każdy dorosły człowiek musiał w swym życiu przeżyć okres dorastania. Może tylko inne nurtowały go problemy, bo na innym etapie rozwoju było całe społeczeństwo. Twoja babcia nie myślała o podróży na księżyc, nie w głowie jej były zagadnienia nowej matematyki i fizyki. Nie można jednak powiedzieć „co wy tam starzy

wiecie”. Nikt od nich nie wymagał takich rzeczy, zagadnieńami postępu i techniki interesowała się mała garstka ludzi.

Faktem jest, że dawniej młodzież była inna, bardziej podatna na wpływy wychowawcze. Ale na to, że dzisiaj młodzież jest trudniejsza składa się wiele czynników. Postęp nauki i techniki zwiększył ilość bodźców działających na młodego człowieka. Radio, telewizja, film, prasa, wzbogacają świat wewnętrznych przeżyć, fantazję i wiedzę o otaczającym świecie. Problemy, z jakimi spotyka się dziecko czy dorastający młody człowiek, bardzo często wykraczają poza granice zainteresowań. Powodują przyśpieszenie rozwoju i wprowadzenie w problematykę ludzi dorosłych — nie zawsze z dodatnim skutkiem. Rozczarowania młodzi ludzie zastępują cynizmem i głoszeniem

złoty myśli typu: „miłość i kartofel to są dwa pociski. Miłością napienia się serce, a kartoflem miski”.

Zmieniają się czasy i my się w nich zmieniamy.

Ty sama wchodzisz w tę chwilę w życie dorosłego społeczeństwa. Nie wiesz o tym, że nie znasz tego życia, nie rozumiesz go, nie umiesz zająć właściwej postawy i na-

brak ujemnych zjawisk społecznych, jak alkoholizm, prostytucja, brak odpowiedzialności i poczucia obowiązku. Trzeba zrozumieć te zjawiska, ich przyczyny i skutki. Będem byłoby przedstawienie nam ludzi wyłącznie jako pozytywnych bohaterów, a życia jako idylli!

Tyle problemów ma młody człowiek do rozwiązania. Chce

LIST DO EWY

razasz się na konflikty i starcia, załamania i liczne niepowodzenia. Próbujeś sobie dać radę z tymi trudnościami, które widzisz, a których nie zawsze rozumiesz. Próby te są często nietrafne i przypadkowe. Działasz na ślepo, raz jesteś niezadowolona z istniejącego stanu rzeczy, załamujesz się, uważasz, że życie jest bez sensu, że wszędzie jest pełno zakłamania i obłudy.

Młodzi chcą znać o życiu prawdę. Ty, Ewo, też. Tą prawdą jest rozwój i postęp społeczny, walka z ciemnotą i zacofaniem, walka z ciemnotą i zacofaniem, walka z ciemnotą i zacofaniem, walka z ciemnotą i zacofaniem.

Je sam rozwiązać. Uważa, że nie jest już dzieckiem, aby ktoś miał nim kierować. Kiedy tu Ewo nie chodzi o prowadzenie za rękę, ale nawet ludzie dorośli, samodzielnie radzą się innych. Czemu wy nie mielibyście się poradzić? Poradzić to nie znaczy przyjąć bezkrytycznie cudze stanowisko, poradzić się to skonfrontować własny pogląd z poglądem człowieka starszego, bardziej doświadczonego.

Dyskusje i spory w gronie rówieśników doprowadzają was do wniosków, których życie nie może przyjąć. Mierzycie z młodzieńczą pasją siły na zamiary. Przyczyn niepowodzenia rzadko szukacie u samych siebie.

Nie wierzę Ewo, że nie lubicie sentymentalnych melodii. Zgrywacie się, bo uważacie, że to jest przejawem nowoczesności. Marzysz o tym aby pokochać kogoś wartościowego. Chcesz, by ktoś się Tobą opiekował, boleśnie odczuwasz brak życzliwości. Nie możesz darować Judymowi tego, że nie założył rodziniego domu z Joasią. Nie trzeba się wstydzić przyznać do tego. Każdy człowiek odczuwa głęboką wewnętrzną potrzebę obdarzania się nawzajem uczuciem.

Proces stawania się człowiekiem dorosłym, zdobywania wśród dorosłych miejsca na równych z nimi prawach, to jeden z decydujących czynników warunkujących postępowanie młodego człowieka. Przejście ze świata dziecka do świata ludzi dorosłych, to nie przeskok, tylko — wypracowana przez próby, potknięcia, błędy i doświadczenia — droga. Nikt nie obudzi się pewnego dnia gotowy do objęcia funkcji dyrektora szpitala i ojca rodziny. Wchodząc w życie trzeba je rozumieć, aby umieć zająć właściwą postawę. Każdy człowiek popełnia w swoim życiu jakieś błędy. Rzecz polega na umiejętności dźwignięcia się z nich, odnajdywania chwilowo straconego poczucia własnej godności, odnajdywania sensu

własnego życia. Jeżeli jednak młody człowiek dzień po dniu pograża się w beznadziejności nudy, a w swoim otoczeniu widzi i naśladuje tylko zło — to znaczy, że przegrał szansę, jaką daje młodość, że możliwość ratunku jest dla niego znikoma. Wybierajmy koleżanki i kolegów, nie trzeba iść na „łatwiznę”, na chwilową atrakcję.

Okres dorastania to przede wszystkim wiek kształtowania Twojego charakteru, wiek pozostawiający trwałe ślady na osobowości człowieka. Okres hartowania swojej woli, zwalczania swoich słabości, okres wymagający ogromnej pracy nad samym sobą. Niekiedy jest bardzo trudno znaleźć własną drogę życiową zgodną z normami społecznymi.

Chuligaństwo, cynizm, lekceważenie wszystkiego i wszystkich, pasożytnictwo i bezideowość nie należą do osiągnięć życiowych. Pozornie ma się tylko wrażenie, że z tym jest łatwiej żyć. Trudno jest komuś dać receptę jak żyć, aby wszystko szło gładko i spokojnie, ale chyba nie o to Ci chodzi, Ewo. Sama potrafisz ocenić co dobre, co złe. Pamiętaj jednak, że rodzice i nauczyciele dużo mogą Ci pomóc, jeżeli tylko będziesz sobie tego życzyć!

JANINA SKROBIŚ

„Świerczkowiacy” jadą do CSRS!

Od 6 do 11 maja br. zespół ludowy zakładowego Domu Kultury „Świerczkowiacy” przebywać będzie w Czechosłowacji. Wyjazd zespołu artystycznego ZDK za granicę jest rewizytą zespołu z Zawodniego Klubu Slavia Fatra z Napajedli, który przebywał na naszym terenie w 1962 roku.

Podczas pobytu w CSRS, członkowie zespołu wystąpią w programach artystycznych organizowanych w ramach uroczystości związanych z 20 rocznicą oswobodzenia Czechosłowacji. Zgodnie z programem „Świerczkowiacy” zademonstrują swój program w Otrokowicach, Luhačovicach i Napajedli. Ponadto program pobytu przewiduje zwiedzenie Góty, wód, Pragi, miejscowości wypoczynkowych oraz spotkania z amatorskimi zespołami CSRS.

Wraz z zespołem Domu Kultury do Czechosłowacji wyjeżdża delegacja reprezentująca kierownictwo naszych zakładów. Na czele całej ekipy stoi sekretarz Rady Zakładowej Michał Szerba.

Jot

Przed „Dniami Oświaty, Książki i Prasy”

Skutki pewnej inicjatywy

W tym roku mija 15 lat od powstania Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”. Na czele tarnowskiego oddziału tego przedsiębiorstwa od lat stoi dyr. Karol Sit. W związku ze zbliżającymi się Dniami Oświaty, Książki i Prasy przeprowadziliśmy z nim rozmowę na temat udziału placówek „Ruchu” w działalności oświatowej.

— Jaka jest Wasza ocena stanu czytelnictwa w Tarnowie i powiecie?

— Obserwujemy ogromny wzrost czytelnictwa prasy codziennej i periodyków. Wzrost ten najwyraźniej charakteryzują następujące liczby. Codziennie w mieście i powiecie sprzedaje się 2300 egzemplarzy dzienników, w każdym miesiącu społeczeństwo nabywa ponad 50 000 sztuk czasopism periodycznych. Obserwujemy także znaczny wzrost czytelnictwa na wsi, w szczególności prasy ludowej.

— A jaka gazeta jest najpopularniejsza w naszym mieście?

— Społeczeństwo Tarnowa najbardziej ceni sobie „Gazetę Krakowską”, która stanowi codzienną lekturę tysięcy mieszkańców naszego miasta.

— Na rozwój czytelnictwa prasy mają znaczny wpływ Kluby Książki i Prasy

„Ruchu”. Interesującą, pożyteczną akcją zakładania takich klubów rozpoczęło Wasze przedsiębiorstwo w 1964 roku. Proszę na ten temat kilka szczegółów.

— Istotnie kluby posiadają duże znaczenie dla rozwoju czytelnictwa prasy i książki. Pierwsze placówki typu klubu czy klubowo-kawiarnie zaczęliśmy zakładać w ubiegłym roku w celu ożywienia życia kulturalnego w małych miasteczkach i na wsiach. Jako pierwszy w naszym powiecie powstał Klub Książki i Prasy w Gosławicach. Miesiąc temu otwarliśmy już 500 klub w Jadownikach Mokrych.

— Z tego wynika, że będziecie jednym z współorganizatorów tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy”?

— Oczywiście, włączymy się bardzo aktywnie do obchodów tegorocznych „Dni Oświaty”. Szczególnie poprzez uaktywnienie pracy istniejących klubów oraz zakładanie nowych.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak oceniacie Towarzyszu Dyrektore działalność Klubu Książki i Prasy przy Zakładach Azotowych?

— Uważam, że jest to jeden z najlepszych w mieście klubów. W tej opinii nie jestem odosobniony. Widać tu dużą pomoc w pracy ze strony ZDK. Rada Klubu nabiera dopiero doświadczenia. Konieczny jest etatowy pracownik — organizator codziennego życia w klubie. Ponieważ w klubie przy Zakładach Azotowych — jak

zauważyłem — dziennie przebywa kilkaset osób, dużą atrakcją mogłoby być telewizor. Jeśli będziemy mieli nadal taką pomoc ze strony Rady Zakładowej, Domu Kultury i ZMS, to przekonamy swoją działalnością wszystkich malkontentów, że nasza praca przynosi duże społeczne korzyści.

Dziękujemy dyrektorowi Sitowi za miłą rozmowę i życzymy wielu sukcesów w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”, do których przygotowują się wszystkie Kluby Książki i Prasy „Ruch”.

Rozmawiał Jot.



DOM KULTURY przed 1-Maja

Zespoły Domu Kultury przeżywają obecnie okres intensywnej pracy. Włączyły się bowiem do obchodów Święta Pracy i przygotowują programy dla uczczenia tego wydarzenia. Sądzą, że najbardziej wyśiłek zespołów artystycznych zobrazuje fakt, iż zaprezentują one specjalny program na kilku akademiach.

M. in. uczestniczyć będą w akademii zakładowej WSK Rzeszów, w otwarciu Domu Kultury Huty Szkła Opakowaniowego w Jarosławcu, dadzą program artystyczny podczas uroczystej akademii w naszych zakładach oraz w czasie akademii powiatowej. Ponadto, w ramach opieki zakładów, wystąpią podczas obchodów pierwszomajowych w Tuchowie. Wszystkie te imprezy odbędą się w okresie od 27 do 30 kwietnia br. Oprócz tego w dniu 1 Maja w godzinach wieczornych odbędzie się zabawa ludowa w amfiteatrze Domu Kultury.

Natomiast w dniu 2 maja br. w godzinach przedpołudniowych odbędzie się koncert orkiestry dętej i kiermasz książkowy w amfiteatrze. W godzinach popołudniowych w Klubie Książki i Prasy zostanie zorganizowany wieczorek taneczny z programem estradowym. Tak w telegraficznym skrócie przedstawia się program obchodów Święta Pracy z udziałem zespołów Domu Kultury.

15-lecie zakładowego radiowęzła

15 lat temu rozpoczął działalność radiowęzeł tarnowskich „Azotów” i prowadzi ją bez przerwy do dzisiaj. Przez ten okres przewinęło się wielu etatowych jego pracowników i społecznych współpracowników.

Nagrano i nadano około 7 tysięcy godzin własnego programu, nagrano około 5 tysięcy audycji słownych i słowno-muzycznych, około 150 okolicznościowych, przeprowadzono i nadano około 200 wywiadów, nagrano 50 tysięcy kilometrów taśmy, znacznie poszerzono repertuar nagrań muzycznych, zwiększono płytę i taśmotekę. Oprócz stałych pozycji programu wprowadzono wiele nowych audycji, że wspomniemy tylko niektóre: „Przy muzyce o wszystkim”, „Nasze wspólne sprawy”, „Aktualności zakładowe”, „Młodzież tarnowskich „Azotów” sama o sobie”, „Rozwój zakładów w dwudziestolecie”, „Cotygodniowy felieton”, a ostatnio magazyn informacyjny „Tydzień w tarnowskich Azotach”.

O tych sprawach, jak również współpracownikach radiowęzła pisaliśmy w odcinku wspomnień Romana Osucha pt. „Mikrofon dla wszystkich”.

Podsumowaniu 15-letniej działalności radiowęzła Zakładów Azotowych w Tarnowie, nawiązaniu dalszych kontaktów i ustaleniu nowych form pracy poświęcone będzie organizowane w dniu 14 maja br. — w ramach obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy” — spotkanie z byłymi i obecnymi współpracownikami oraz pracownikami radiowęzła. Z tej okazji nadana zostanie również okolicznościowa audycja.

bw.



Nowości BIBLIOTEKI technicznej

C. Z. Carroll — Poręczny — MATERIAŁY PRZY SZŁOŚCI Tłum. z angielskiego.

W pracy tej w sposób wyczerpujący i przystępny omówiono różnorodne materiały konstrukcyjne odporne na wysokie i bardzo wysokie temperatury oparte na bazie tworzyw sztucznych. Podano właściwości włókien ogniotrwałych, włókien azbestowych, metalowych i ich kompozycji oraz omówiono sposoby ich wytwarzania i zastosowania w lotnictwie, technice rakietowej i jądrowej, elektro-technice itp.

Książka przeznaczona dla wszystkich, którzy interesują się problemami materiałów odpornych na wysokie temperatury.

Sukces zespołu dramatycznego

Jak dochodzą nas słuchy, według nieoficjalnych jeszcze danych, zespół dramatyczny Zakładowego Domu Kultury zdobył jedną z trzech głównych nagród na wojewódzkim przeglądzie zespołów dramatycznych organizowanym w Oświęcimiu przez WKZZ Kraków, w okresie od 3 do 6 kwietnia br. W konkursie brało udział 9 najlepszych zespołów z całego województwa.

Najlepszymi okazały się zespoły z Nowego Sącza ze

Wystawa w tarnowskim muzeum

„Rzemiosło artystyczne w Polsce”

Od 4 IV 1965 r. czynna jest w muzeum w Tarnowie przy ul. Knińskiego 24 wystawa „Rzemiosło artystyczne w Polsce w oryginalnych kopiach i reprodukcjach”. Wystawa została wypożyczona przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Obejmuje działy: tkanin, haftów, ceramiki, porcelany, szkła, złotnictwa, wyrobów z brązu, cyny i żelaza, stolarstwa, zegarmistrzostwo i introligatorstwo. Stosunkowo najliczniej reprezentowany jest na wystawie dział tkanin, z ciekawymi przykładami kilimów, gobelinów XVI wieku i „pasów polskich”.

Z pokazanych haftów na uwagę zasługują hafty wypukłe z XVII wieku. W dziale ceramiki interesująco przedstawiają się kaffe z XV i XVIII wieku. Natomiast ceramika współczesna reprezentowana jest przez wytwory L. Dudka, I. Bumana, R. Hussarskiego, oraz naczynia kamionkowe z Tomaszowa Mazowieckiego.

Z wystawionych okazów szkła obok szkła XVII wieku wyróżnia się szczególnie szkło współczesne Z. Horbego.

Specjalny nacisk położono na wytwory złotnictwa, wyroby z brązu i żelaza. W dziale stolarstwa pokazano interesujące pułtynek, wyrób kolbuszowski z XVIII wieku. Na uwagę zasługują także oryginalne zegary kafelkowe, stołowe, ściennie z XVII i XVIII wieku, oraz piękne oprawy książkowe z XVI wieku, interesująco zestawione z oprawą książki współczesnej.

Spotkanie na widowni

Nielatwe drogi rzeczywistości

Z góry zaznaczamy, że premiera sztuki Zdzisława Wróbla „Bracia” w tarnowskim teatrze, to osiągnięcie niemałe, niemal sukces!

Zdzisław Wróbel jest pisarzem młodym. „Bracia”, to jego debiut sceniczny i od razu udany. Autor przez parę lat pracował jako kierownik działu kulturalnego jednego z pism centralnych, a obecnie jest dziennikarzem periodyka kulturalnego na Pomorzu.

Profesję autora widać w sztuce, bowiem szczególnie druga jej część składa się z szeregu scen ledwie zarysowanych. Ten klasyczny chwyt publicystyczny daje widzowi rzadką okazję doszukiwania się w toczącej akcji swoich własnych losów. „Bracia”, to sztuka na wskroś współczesna. Nasz ustrój, przemiany przede wszystkim ludzi, postęp — to wszystko, czym dziś każdy z nas się cieszy — wyrastały z różnych źródeł, wśród bolesnych powikłań i komplikacji.

Losy bohaterów „Braci” — Marka i Zygmunta ułożyły się w czasie wojny odmiennie. Po wojnie, Marek jako oficer polityczny WP, zabezpieczał reformę rolną, Zygmunt — dowódca terrorystycznej bandy, miał rozkaz własnie takich rozstrzeliwać. Czas biegnie, sytuacja polityczna zmienia się. Po kilku latach Marek jest działaczem KW partii, natomiast Zygmunt po wyjściu z więzienia i zdobyciu wykształcenia, chce zrealizować swój kosztowny i niebezpieczny wynalazek. Marek obawia się zdrady brata, który przecież nie ma powodów, aby kochać nowy ustrój. Nie rozumie, że dawny wróg może być interesownie pomażać dorobek socjalizmu.

Jest to więc sztuka o nas, naszych zmianach i przemianach. Nie jest to przy tym sztuka o problemie, ale o ludziach. Każdy z nich ma swoje wzloty i upadki. Dlatego właśnie postacie są tak przekonujące. Zarówno Czarnecki (Adam Raczkowski), który po francusku recytuje Baudelaire’a, ale boi się spotkania z bandą, jak i Lubicz (Henryk Korbut) — chorałewka, na każdą okazję zostawiają sobie furtkę, czy Stefka (Józefina Werner), mimo swej prostoty, umiająca zrozumieć trudną sytuację męża — działacza, wreszcie i radziecki major (Bronisław Cudzień).

Sztuka jest mocna! W sam raz godna dwudziestolecia: odważna, niczego nie ukrywająca. Przedstawienie jest starannie opracowane i niemal bezbłędnie grane. Publicystyczny charakter sztuki daje aktorom możliwość indywidualnego opracowania roli i możliwości tę wykorzystano.

Przyjemnie odnotować, że Barbara Omińska, znana dotąd z ról drugoplanowych, wykazała duży talent w roli Krystyny. Nie jest to postać łatwa. Postępowaniem Krystyny kieruje wiele czynników. Barbara Omińska umie wczuć się w postać sceniczną, rozumie kreowaną kobietę i jej walkę o powodzenie męża, chociaż może nie rozumie jego postępowania. Wyzyskuje każdy gest, każde słowo, aby z nich budować postać. Robi to dobrze i przekonująco.

Jerzy Peters w ciągu 10 minut przerwy zmienia się z wroga w specjalistę pracującego dla nowego ustroju. Wierzymy w jego upór, rozumiemy oburzenie, czujemy bezinteresowność.

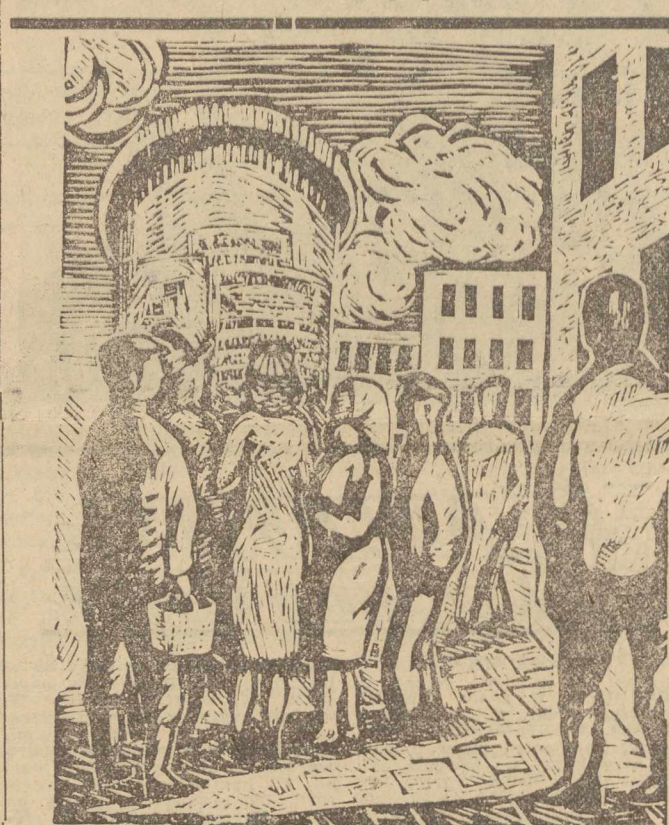
Najciekawszą jednak postacią jest Marek — Włodzimierz Górny. Zaważyły na tym predyspozycje, jakie posiada uczeń Gustawa Holoubka. Niemniej zarówno talent, praca i nade wszystko intuicja aktora zdecydowały o sukcesie. Włodzimierz Górny gra pełną skalą aktorstwa. Niepodzielnie panuje na scenie i nawet w momentach załamania cała sympatia widza jest po jego stronie. A rolę ma niełatwą. Gra postać działacza partyjnego. Nie tego bez skazy, jakich przecież nie ma, ale z bratem — wrogiem w ankiecie. Mogła to być postać schematyczna, wykrzywiona nieumysłowością, nieprawdziwa. Jednak Włodzimierz Górny ominął te niebezpieczeństwa.

Są i mankamenty. Np. zasłó jakieś nieporozumienie między reżyserem a scenografem. Akt drugi nie może dzielić się na odrębne sceny, przegrodzone przerwami. Nawet dźwięk upływającego czasu nie ratuje tempa sztuki. Zresztą część widowni w tymże dźwięku dopatrywała się „stukania maszyny zmieniającej dekoracje”. I właśnie muszą tu być dekoracje bardziej umowne, mniej realistyczne, bo ich zmiana wymagająca czasu, zwalnia tempo sztuki, ostatecznie osłabia efekt.

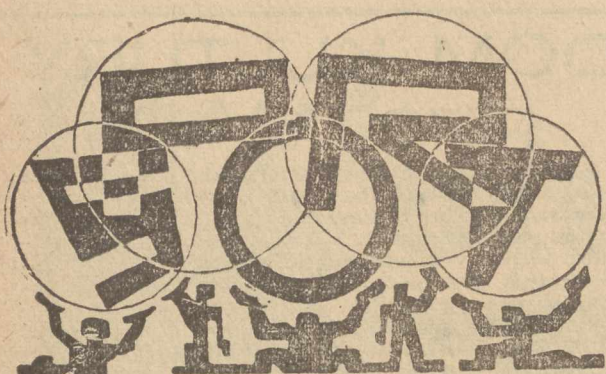
To nie znaczy, że i reżyseria, i scenografia są złe. Ale reżyser i scenograf winni byli poszukać rozwiązania mniej kłopotliwego. Sztuka by na tym zyskała i tego właśnie zabrakło do pełnego sukcesu.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

Państwowy Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie Zdzisław Wróbel „Bracia”, reżyseria Jolanta Ziemińska, scenografia Antoni Reising. Premiera 10 IV 1965 r.



J. M. Szuszkiewicz — Przed Manifestem
PKWN (Linoryt)



Kolarski wyścig ulicami Świerczkowa o puchar przechodni „Tarnowskich Azotów”

W ramach obchodu święta klasy robotniczej — 1 Maja, zorganizowany zostanie wyścig kolarski ulicami Świerczkowa — w dniu 2 maja br. o godz. 11. Start i meta przed budynkiem administracji Zakładów Azotowych w Tarnowie.

Wyścig rozegrany zostanie na trasie okężnej ulicami: Lipowa, Akacjowa, pętla koło stadionu sportowego, Czerwonych Klonów w obwodzie zamkniętym na dystansie 60 km — dla zawodników licencji pierwszej i drugiej, 30 km — dla zawodników licencji trzeciej i 20 km dla zawodników licencji czwartej.

Wyścig zostanie rozegrany w myśl regulaminu

PZKol, który jednocześnie przewiduje na wymienionej trasie lotne finisze i premie dla zawodników. W ulicznym wyścigu przewiduje się, że obok kolarzy tarnowskiej „Unii” wezmą udział kolarze LZS Tarnowa, „Wisłoki” — Dębicy, „Resovii” — Rzeszów, „Hutnika” — Nowej Huty oraz „Korony” i „Wisły” z Krakowa.

Pierwszy uliczny kolarski wyścig ulicami Tarnowa — Świerczkowa rozegrany zostanie o puchar przechodni redakcji „Tarnowskich Azotów”. Wyścig ten wejdzie na stałe do programu zawodów z okazji Święta Pracy.

(OS)

GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 27 kwietnia do 10 maja 1965 roku.

W TARNOWIE — ŚWIERCZKOWIE

29 IV — 3 V — Apteka nr 93 — osiedle przy Zakł. Azot.
3 V — 10 V — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej

W TARNOWIE

27 IV — 2 V — Apteka nr 136 — Targowa 7
3 V — 9 V — Apteka nr 130 — Rynek 24
10 V — Apteka nr 131 — Krakowska 15

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr. wew.).

Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22 22-00 (nr. wew.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr. wew.).

Pogotowie techniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr. wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

27 IV — 29 IV — „Syn marnotrawny” — prod. włoskiej
30 IV — 2 V — „Mysz, która ryknęła” — prod. ang.
4 V — 6 V — „Śmierć nazywa się Engelchen” — prod. czeskiej
7 V — 9 V — „Zalotnik” — prod. franc.

„MARZENIE”

27 IV — 29 IV — „M — morderca” — prod. NRF
30 IV — 4 V — „Barwy walki” — prod. polskiej
5 V — 10 V — „Mały światek Sammy Lee” — prod. ang.

„KRAKUS”

27 IV — 29 IV — „Siedem naręczonych dla siedmiu braci” — prod. USA
30 IV — 1 V — Film studyjny
2 V — 4 V — „Pierwszy dzień wolności” — prod. polskiej
5 V — 7 V — „Królowa Krystyna” — prod. USA
8 V — Film studyjny
9 V — 10 V — „Źródło trzech prawd” — prod. franc.-włosk.

NA WYCIECZCE



ROZRYWKI umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) miara długości, 3) czeskie „tak”, 6) republika w pd.-zach. Azji, 9) mineral, 11) interwał, 13) symbol pierw. chem., 15) niewolnica w haremie, 17) symbol pierwastka chem., 18) nazwa samochodu, 29) droga, 30) matka Zeusa, 23) marka motoru, 25) rzeka w Polsce, 26) do listów, paczek, 27) morskie uzdrowisko, 29) płyn do czyszczenia, 31) kolejność, 32) nazwa psa, 33) antylopa, 35) święty obraz u prawosławnych, 37) marka motoru, 39) okres czasu, 41) skrót artykułu, 42) narty, 43) oblicze, 45) modne buty, 47) bożek słońca, 48) stoi na biurku, 51) symbol pierw. chem., 52) założenie, 53) obóz tatarski, 55) stos, 56) produkt mleczny, 57) imię męskie.

PIONOWO: 1) jest na rzece, 2) nuta, 3) rynek grecki, 4) proszek do czyszczenia, 5) zaimbek, 6) jez. w pn. Finlandii, 7) symbol pierw. chem., 8) jest tenisowy, 10) imię

żeńskie, 12) jedna ze stron świata, 14) zjawia, 16) masz do napisanie, 17) mityczny lotnik, 19) produkt wytw. z masy papierniczej, 21) przerwa między aktami, 23) miasto w Japonii, 24) roślina ozdobna, 26) mierzy prędkość statku, 27) kanton w środk. Szwajcarii, 28) cyganka z „Chajy za wsia”, 29) rodzaj języka, 34) rzeka w ZSRR, 36) rzeka w pn.-wsch. Hiszpanii (wspak), 38) utrzymanie, 40) miasto młodzieży w ZSRR, 42) przyrząd do mierzenia głębokości, 43) okretowe schody, 44) wada wzroku, 45) w erio, 46) duchowny muzułmański, 49) pełno drzew, 50) wyprzedzenie, 52) symbol pierw. chem., 54) miara powierzchni.

„Mik”

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 maja 1965 roku. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci torebki damskiej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 7 (38)

PIONOWO: 1) gadolin, 2) Cisa, 3) glin, 4) Hilmen, 6) kadryl, 7) kaolin, 8) barka, 10) Akita, 12) hala, 14) telefon, 15) tymotka, 20) Anita, 21) Rega, 22) worek, 23) pawilon, 24) Niuton, 25) Orania, 26) Alembik, 31) liga, 33) elka.

POZIOMO: 5) salsiak, 6) kalamina, 8) Bardo, 9) sosna, 11) alka, 13) kres, 14) tytanit, 16) nikiel, 17) Nystad, 18) Leba, 19) czop, 23) ponton, 25) oktoła, 27) Niagara, 28) świt, 29) Eger, 39) Aluta, 32) Antek, 34) poligon, 35) alkalia.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci żelazka turystycznego otrzymuje Stanisław Kołodziej — Tarnów-3, ul. Dębowa 9.

TARNOWSKI AZOTY

dekadówka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do druku 21 kwietnia 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-1

Koszykarze „Unii” w formie!

Koszykówka w naszym kraju zdobywa sobie coraz większą popularność. Również w Tarnowie koszykówka zaczyna odgrywać niepoślednią rolę.

Zwolennicy szybkiej gry mają powód do dumy, z uwagi na dobrą postawę „Jaskółek”, którzy bronią barw „Unii”, a zarazem Tarnowa w krakowskiej klasie A. Tarnowanie u progu zakończenia swych mistrzowskich rozgrywek, kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa, coraz celniej strzelają do kosza torując sobie drogę do reprezentowania naszego okręgu w zawodach eliminacyjnych o wejście do ligi międzywojewódzkiej.

O sukcesach tarnowian zadecydowali niezwykle ambitni zawodnicy — wychowankowie klubu — powiedział nam bezpośredni opiekun sekcji, kol. Henryk Mikrut, użalając się jednocześnie na brak opieki ze strony zarządu klubu. Przede wszystkim koszykarze nie mają żadnych warunków do treningu. 2 godziny w tygodniu zajęć w auli Technikum Chemicznego, to za mało, by można było przećwiczyć posunięcia i utrzymać kondycję.

Natomiast hala Unii nie odpowiada warunkom, jest za mała. Ponadto zawodnicy już 3 rok z rzędu grają w tych samych kostiumach sportowych

i tym samym nie najlepiej reprezentują się na zawodach. O ile mamy myśleć o dalszych sukcesach — stwierdza inż. Wolak — to zarząd Unii musi bezwzględnie rozwiązać palący problem sekcji, a mianowicie udostępnić nam odpowiednie warunki do przeprowadzenia zajęć treningowych.

Zdaniem kierownictwa sekcji lekkoatletyki „Unii” winni zrezygnować z zajęć w auli i przenieść się do hali sportowej Unii, a w ich miejsce koszykarze zajęliby salę w Technikum. Obecnie koszykarze Unii w składzie: Stanisław Piwoarczyk, Andrzej Kruczek, Roman Seyrlhuber, J. Rogulski, J. Zieliński, T. Ściński, A. Hampel, K. Molczyk, J. Gadecki i A. Kotwa starannie przygotowują się do spotkań eliminacyjnych do ligi międzywojewódzkiej.

dzywojewódzkiej, w których przyjdzie im zmierzyć swe siły z mistrzami takich okręgów, jak Katowice, Rzeszów i Kielce. Jednocześnie zawodnicy za naszym pośrednictwem zwracają się z prośbą do zarządu klubu o umożliwienie zorganizowania im obozu szkoleniowego w Łomnicy.

Roman Osuch

PS.

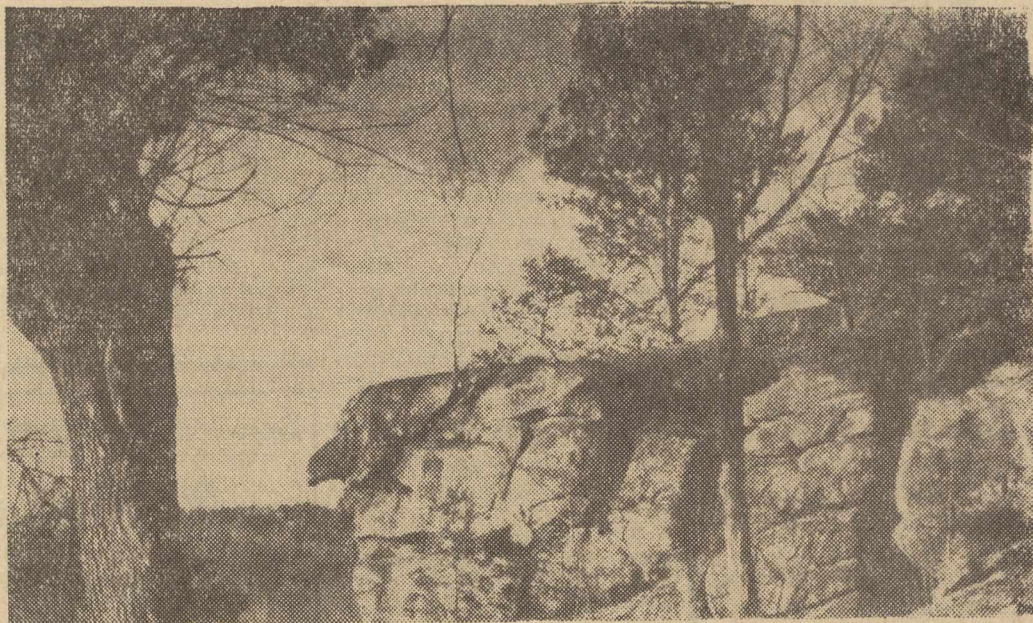
Jak dowiadujemy się o statnej chwili, z inicjatywy p. Kazimierza Bryga sekretarza klubu, sekcja koszykowa otrzymała z klubu nowy sprzęt, jak piłki, kostiumy sportowe, trampki i dresy. Jednocześnie na ostatnim posiedzeniu prezydium klubu postanowiono tej sekcji przyjąć z wszechstronną pomocą szkoleniową i organizacyjną.

Podstuchane

Z inicjatywy PKKFIT w Tarnowie zorganizowane zostały dwa kursy związane z przygotowaniem do akcji letniej. Na jednym przeszkolono 18 organizatorów Oznaki Sprawności Fizycznej, na drugim 15 organizatorów imprez sportowych.

W czasie meczu piłkarskiego „Unia” Oświęcim — „Unia” Tarnów o mistrzostwo III ligi, tarnowianin Stanisław Bucki został w pewnym momencie przez obrońcę gospodarzy celowo uderzony pięścią w twarz, w wyniku czego utracił zęba. Dziwić się należy, że tego „świętecznego prezentu” nikt z trójki sędziów nie zauważył!

DETEKTYW



Ciężkowice — rezerwat „Skamieniałe miasto” — Skała „Czarownica”.

Nasz komentarz sportowy

Zawiedzione nadzieje

W poprzednim numerze „Tarnowskich Azotów” redakcja poinformowała Czytelników, że dnia 1 maja br. na tarnowskim torze żużlowym odbędzie się 1/4 finału do indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu, z udziałem najlepszych zawodników II ligi i ekstraklas.

Mimo że impreza ta została zapowiedziana przez Zarząd Główny PZM-ot i wstępnie zaakceptowana przez Zarząd Unii Tarnów, to jednak w ostatniej chwili miejscowi działacze z tej imprezy... zrezygnowali. Główną przyczyną podjęcia takiej decyzji była obawa tarnowskich działaczy przed finansowym fiaskiem!

Jak Czytelnikom wiadomo organizator imprezy w tym przypadku „Unia” zobowiązany jest pokryć wszelkie koszty związane z organizacją zawodów, a m. in. zwrot kosztów podróży, amortyzacji motocykli, startowe, punkty dla zawodników biorących udział w tej tak poważnej imprezie.

Mimo wszystko decyzje miejscowych działaczy o oddwołaniu tej niezwykle atrakcyjnej imprezy wydaje się dla Czytelników, sympatyków i kibiców „czarnego sportu” niezrozumiałą, tym bardziej że tego typu imprezy na naszym torze odbywały się rokrocznie i zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem. Nie było jeszcze wypadku, by do tej imprezy z lat ubiegłych „Unia” dopłacała, przeciwnie saldo było zawsze dodatnie. Ale nie w tym rzecz, organizator nie może zawsze liczyć na dochód z imprez sportowych. Jednocześnie taka okazja — chodzi nam o wartość imprezy — nadarza się tylko raz w roku i naszym zdaniem nie wolno pozabawiać wielotysięczną rzeszą zwolenników zobaczenia aktualnie najlepszych sportowców polskiego żużla.

Ciekawi jesteśmy, dlaczego działacze np. Krosna, Piły, Częstochowy nie obawiają się „manka”, tym bardziej że frekwencja na zawodach w tych miejscowościach w porównaniu do Tarnowa jest o wiele mniejsza?

KIBIC

